M. B. im. L. W. w Łodzi

A

Cena 50 gr

Łódź, wtorek 6 lipca 1971 r.

Rok XXVII Nr 158 (7130)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Makieta „Łunochoda" w Warszawie

CAF — Langda — telefoto

W warszawskim Muzeum Techniki NOT w Pałacu Kultury i Nauki „wylądował" radziecki pojazd księżycowy „Łunochod". Jest to oczywiście model księżycowego laboratorium, które na srebrnym globie wykonuje aktualnie niezwykle cenne badania naukowe.

Model „Łunochoda" jest głównym eksponatem wystawy otwartej 5 bm. w Muzeum Techniki. Zorganizowano ją staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ZG NOT oraz Polskiego Towarzystwa Astronautycznego. Ekspozycja przypomina kolejne etapy radzieckiego podboju kosmosu, które doprowadziły do ulokowania na Księżycu laboratorium naukowego. Przygotowano również zestaw filmów naukowych obrazujących czynności wykonywane przez „Łunochoda" na Księżycu.

Fragment wystawy poświęcono bohaterskiej załodze statku kosmicznego „Sojuz 11".

Dyskusja nad raportem w sprawie miasta

Krok naprzód

Jak powszechnie w Łodzi wiadomo, od marca działa powołana zarządzeniem prezesa Rady Ministrów, Komisja do spraw Opracowania Założeń Dalszego Rozwoju i Modernizacji m. Łodzi. Przy współudziale poszczególnych resortów i władz terenowych komisja ta dokonała oceny dotychczasowego rozwoju miasta oraz określiła zakres potrzeb i niezbędne środki na ich realizację.

O dotychczasowym rozwoju miasta pisać dzisiaj nie będziemy, jako że sprawy te znamy aż nadto dobrze. O określeniu potrzeb i niezbędnych środków na ich realizację nie możemy dzisiaj jeszcze konkretnie pisać, jako że na wczorajszym posiedzeniu komisji, na którym pod dyskusję poddano redakcję raportu, okazało się, że kilka spraw, mniejszych i większych, wymaga nie tylko uściślenia, ale w niektórych wypadkach powzięcia nowych decyzji. Na wczorajszym posiedzeniu komisja, której przewodniczył wiceprzewodniczący Rady Ministrów E. Szyr, w której udział wzięli m. in. sekretarze KŁ i KW PZPR K. Łukaszewski i F. Kociemski, przewodniczący prezydiów RN m. Łodzi i województwa — J. Lorens i Cz. Sadowski, z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC — W. Cymbała, z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — J. Olszewski oraz przedstawiciele ministerstw — Przemysłu Lekkiego, Maszynowego, Chemicznego, Budownictwa, Gospodarki Komunalnej, zleciła poszczególnym resortom opracowanie aneksów do raportu.

Mają one być gotowe w ciągu kilku dni, gdyż jeszcze w pierwszej połowie lipca raport w sprawie naszego miasta zostanie wzięty „na warsztat" najwyższych władz partyjnych i rządowych.

Trzy resorty — maszynowy, chemia i komunikacja — te właśnie, którym polecono opracowanie dodatkowych aneksów, ustawiły się — jak wynika z materiałów i głosów w dyskusji — tyłem do spraw łódzkich. Dla przykładu zatrzymamy się na sprawach, które wzbudziły największe wątpliwości. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie do końca przeanalizowało sprawy rozbudowy „Elesteru", proponując rozpoczęcie robót w 1974 r., wbrew uzasadnionym żądaniom władz łódzkich, dążących do zapoczątkowania tej inwestycji w roku 1972. Podobnie sprawa wygląda w resorcie chemii. Nie uwzględniono tu w pełni wniosków dotyczących rozbudowy Chemitexu, Farmy, Boruty, Fabryki Włókien Chemicznych. Nie ma jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie budowy nowej elektrociepłowni. Nie wiadomo, czy resort komunikacji uwzględni wnioski o budowę nowego dworca kolejowego, o przebudowę węzła kolejowego, o budowę nowych dróg.

Te i inne sprawy, jak powiedział na wczorajszym posiedzeniu komisji E. Szyr, muszą być rozstrzygnięte w najbliższych dniami.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na praktyczne korzyści trzeba będzie poczekać

Prof. Kazimierz Dux o odkryciu w Houston

Jak wynika z doniesień prasowych, uczeni amerykańscy z Houston wyizolowali po raz pierwszy w świecie wirusa wywołującego raka u człowieka.

O skomentowanie tego wydarzenia dziennikarz PAP zwrócił się do wybitnego polskiego specjalisty, kierownika zakładu biologii nowotworów Instytutu Onkologii w Warszawie — prof. dr Kazimierza Duxa.

— O wyizolowaniu wirusa dowiedziałem się z informacji prasowych, trudno więc o szerszy komentarz. Wydaje się jednak, iż nie należy przeceniać wagi tego faktu. Odkrycia, jakiego dokonali uczeni amerykańscy od dawna się spodziewaliśmy. Oczekiwaliśmy go lada dzień i nie stanowi ono dla nas zaskoczenia. Wyizolowanie wirusa wywołującego raka u człowieka zostało poprzedzone i niejako przygotowane serią licznych odkryć, poprzedzających to wydarzenie. Problemy te są bowiem przedmiotem szerokich i niezwykle wnikliwych badań prowadzonych w zakładach naukowych na całym świecie.

Wirus wywołujący raka u zwierząt został już wielokrotnie wyizolowany. W przypadku człowieka jest to sprawa znacznie trudniejsza i bardziej skomplikowana. Wyizolowanie wirusa raka u człowieka stanowi niewątpliwie bardzo ważny moment dla dalszego rozwoju i badań nad etiologią nowotworów. Osiągnięty został jeszcze jeden krok na drodze wiodącej do poznania przyczyn wywołujących raka. Nie można jednak już teraz wiązać tego faktu z praktycznymi korzyściami, jakkolwiek w przyszłości korzyści takich można oczekiwać.

Prof. dr S. Skwarczyńska członkiem korespondentem PAN

Posiedzenie Rady Państwa

Na posiedzeniu w dniu 5 bm. Rada Państwa rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości sprawozdanie Prokuratora Generalnego PRL i informację pierwszego prezesa Sądu Najwyższego o działalności Prokuratury i Sądu Najwyższego w 1970 r.

Rada Państwa zatwierdziła dokonany przez Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk wybór 29 członków korespondentów oraz 11 członków zagranicznych PAN. Między innymi, członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk została Stefania Skwarczyńska — profesor zwyczajny, kierownik katedry teorii literatury teatru i filmu na Uniwersytecie Łódzkim.

Ponadto Rada Państwa uwzględniła prośby 31 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

Londyn pozytywnie ocenia propozycje patriotów wietnamskich

Propozycje patriotów wietnamskich przedłożone w Paryżu zostały odnotowane z wnikliwą uwagą w Londynie. W stolicy W. Brytanii można spotkać nieodosobnione opinie, że propozycje te są dobrze wyważone w czasie i mogą wywrzeć istotny wpływ na dalszy przebieg wydarzeń w konflikcie militarnym i na polu batalii dyplomatycznej.

W komentarzach poważnej prasy brytyjskiej nowa inicjatywa Północy — w kontekście rezultatów niedawnego głosowania za wycofaniem się z Wietnamu w senacie amerykańskim — stanowi „Uwerturę pokojową" („Scotsman") czy też „Promień pokojowej nadziei" („The Guardian"). „Times" w tytule swego komentarza redakcyjnego formułuje pogląd, że teraz kolej na odpowiedź Nixona.

W Złotych Piaskach

Piękna pogoda i architektura miejscowości wypoczynkowych nad Morzem Czarnym przyciągają co roku do Bułgarii tysiące zagranicznych turystów.

N/z: nowoczesne hotele i pensjonaty w Albenie, nowym ośrodku niedaleko Złotych Piasków.

CAF — BTA

★ Niż ustąpił na wschód
★ Straty w rolnictwie

Wreszcie wyż i słońce

Lało jak z cebra przez wiele dni. Na Dolnym Śląsku górskie dopływy Odry wystąpiły z brzegów i zalały niżej położone miejscowości. Stan pogotowia przeciwpowodziowego ogłoszono również na Podkarpaciu. Na szczęście do powodzi w tym rejonie nie doszło. Niż ustąpił na wschód a z nim deszcze i ulewy. Rolnictwo jednak odczuło poważnie deszczowy okres. W wielu rejonach pod wpływem silnej ulewy zboża wyległy, co utrudni ich sprzęt. Cała zachodnia połowa kraju ma nadmiar wilgoci w glebie, co sprzyja chorobom wirusowym roślin, zarazie ziemniaczanej i innym szkodnikom upraw. Żniwa, które powinny się już zacząć — będą opóźnione. Spiętrzą się znów roboty polowe przy wielkich żniwach, jeżeli pogoda nie ustabilizuje się i nie zaniknę deszcze.

Jednak na mapach pogody widać szanse poprawy. Od zachodu i północy wyrasta wyż atmosferyczny, a z nim ładna, słoneczna, choć niezbyt ciepła pogoda. Cyrkulacja będzie bowiem nadal północna lub północno-zachodnia. Jeżeli znów nic się nie zmieni, czeka nas kilka dni ładnej pogody.

Na terenach wczasowych — najlepsza pogoda będzie nad morzem, najwięcej słońca, ale temperatura nie za wysoka. Również na Mazurach będzie nieźle — dłuższe okresy słonecznej pogody, ale z kłębiastymi chmurami i możliwością przelotnych opadów. Najgorzej początkowo będzie w górach, z tym, że w Karkonoszach nastąpi najprędzej poprawa, a na końcu dobra pogoda zjawi się w Bieszczadach.

Ośrodki partyzanckie w rejonie Dżerasz otoczone przez wojska królewskie

Wzrost napięcia w Jordanii

Z doniesień napływających z Jordanii wynika, że sytuacja w kraju poważnie się zaostrzyła w związku z nowym kryzysem narastającym między władzami jordańskimi i partyzantami palestyńskimi. Rzecznik dowództwa naczelnego palestyńskich sił zbrojnych ocenił jako poważną, a nawet krytyczną sytuację w północnej części Jordanii, gdzie wszystkie bazy fedainów są ostrzeliwane od trzech dni przez siły jordańskie.

Rzecznik podał, że wojska jordańskie atakują wszystkie ośrodki partyzanckie w sektorze Dżerasz i Ajlun w odległości około 40 km na północ od Ammanu oraz obóz uchodźców palestyńskich w Gazie w tej samej części kraju. Wszystkie drogi wiodące do Dżerasz i Ajlun zostały zamknięte, a obóz w Gazie jest całkowicie otoczony. Do tego rejonu wysłane zostały dodatkowe posiłki wojsk jordańskich. Władze zmusiły w poniedziałek rano mieszkańców wsi Sakeb, Reimone i Ketteh, położonych między Dżerasz i Ajlun, do opuszczenia tych miejscowości. Obecnie stacjonują tam jednostki jordańskie. Rzecznik palestyński stwierdził, iż ruchy wojsk królewskich oraz informacje, jakie posiada dowództwo palestyńskie świadczą wyraźnie o tym, że władze jordańskie przygotowują się do nowego ataku na partyzantów.

Węgiel czeka na nabywców

Składy opałowe dysponują obecnie pokaźnymi ilościami węgla. Większość klientów odkłada jednak zakupy na późniejsze miesiące, co poważnie komplikuje pracę transportu i dopływ dalszych partii węgla ze Śląska. Najmniej sprzedaje się obecnie węgla w Warszawie, a niewiele lepsza jest sytuacja również w innych dużych miastach.

Jak poinformowano w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, w składach opałowych w całym kraju można w lipcu i sierpniu jednorazowo zakupić pełną całoroczną ilość węgla, a na dostawę do domu nie czeka się dłużej niż 2—3 dni.

Istotnym udogodnieniem dla nabywców jest możliwość opłacania należności za węgiel tzw. czekami uprawnienia, które wydawane są za pośrednictwem rad zakładowych w miejscach pracy.

Mimo stałych zawiadomień i monitów, opieszale podchodzą do zakupów węgla również szkoły, szpitale, urzędy i instytucje, posiadające przystosowane do tego opału kotłownie.

Rybacy z Darłowa uratowali radzieckich lotników

8 bm. na uroczystym zebraniu załogi przedsiębiorstwa rybackiego „Kuter" w Darłowie wiceadmirał Ludwik Janczyszyn w imieniu marszałka Związku Radzieckiego — Iwana Jakubowskiego wręczył 10 rybakom z kutrów „DAR-70" i „DAR-61" złote zegarki za uratowanie na Bałtyku dwóch lotników radzieckich.

Wybierali „wolność" via Jugosławia

Władze jugosłowiańskie przekazały polskim organom ścigania 15 osób, które — przebywając czasowo w Jugosławii — usiłowały nielegalnie przekroczyć granicę do Włoch i Austrii.

Wydanie nastąpiło po orzeczeniu kar przez sądy Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem.

Przeciwko winnym prowadzone jest postępowanie karne.

Dziś przybywa do Warszawy

min. C. Manescu

Dziś przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii — Corneliu Manescu. Będzie to pierwsza wizyta w okresie powojennym szefa resortu spraw zagranicznych Rumunii w Polsce.

Odznaczenia dla rannych z Czechowic

5 bm. przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bielsku-Białej wręczył odznaczenia czterem najciężej rannym w czasie pożaru w czechowickiej rafinerii, którzy przebywają w Szpitalu Miejskim nr 1 w Bielsku.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorował Wilhelma Budnioka — nauczyciela z Czechowic, Otto Jana — strażaka z zakładów azotowych z Chorzowa i żołnierza Wiesława Marka, a Złotym Krzyżem Zasługi Artura Smólskiego — pracownika Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych.

Jak poinformował dyrektor szpitala dr Zygmunt Wodecki — widoczna poprawa nastąpiła w stanie zdrowia A. Smólskiego. Natomiast stan zdrowia W. Budnioka, O. Jana i W. Marka jest nadal ciężki.

A tak było jeszcze w sobotę

Foto: L. Olejniczak

Prezydent Pompidou w Bonn

W poniedziałek przybył do Niemieckiej Republiki Federalnej z dwudniową wizytą, prezydent Francji Georges Pompidou w celu przeprowadzenia rozmów z kanclerzem Brandtem na temat spraw europejskich, głównie problemów związanych z dalszym rozszerzeniem wspólnego rynku oraz problemów francusko-zachodnioniemieckich rozbieżności na temat kwestii walutowych.

24 godziny

SZTOKHOLM. Proces morderców ambasadora Jugosławii w Szwecji Vladimira Rolovica, zakończył się w poniedziałek rano w Pałacu Sprawiedliwości w Sztokholmie. Wyrok ma być ogłoszony 14 lipca br.

BONN. Partia Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna odrzuciła projekt zawarcia sojuszu wyborczego z partią Deutsche Union.

RZYM. W Watykanie podano do wiadomości, że 54-letnia Taddea Kelly, zakonnica amerykańska, została mianowana szefem jednego z urzędów administracji watykańskiej. Jest to pierwsza kobieta, która objęła tak wysokie stanowisko w Watykanie.

LONDYN. W Bagdadzie podano oficjalnie do wiadomości, że władze irackie nakazały dwom brytyjskim dyplomatom opuścić terytorium swego kraju w przeciągu 24 godzin. Są to: brytyjski attache lotniczy H. Harrison i I sekretarz ambasady G. Rawlinson.

KAIR. Rzecznik organizacji Al Fatah w Damaszku zdementował kategorycznie informacje, że do portu w Latakii (Syria) wpłynął statek z dużym ładunkiem broni i sprzętu wojskowego z ChRL, przeznaczonym dla organizacji.

MOSKWA. Według doniesień z Teheranu, szach Iranu wydał dekret, na mocy którego trzem budującym się w kraju szkołom zostaną nadane imiona tragicznie zmarłych kosmonautów radzieckich.

MOSKWA. W poniedziałek rozpoczęły się rozmowy między ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyką i włoskim ministrem spraw zagranicznych Aldo Moro. W przyjacielskiej atmosferze omówiono aktualne problemy europejskie, stanowiące przedmiot obopólnego zainteresowania.

PEKIN. Premier Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laj przeprowadził w poniedziałek rozmowę z przywódcą australijskiej partii pracy, Edwardem Gough Whitlamem, który bawi z wizytą w ChRL.

Pragmatyzm oparty na realiach

Nader uroczyste przyjęcie, niecodzienna oprawa, serdeczne urodzinowe gesty ze strony zachodnioniemieckich gospodarzy i obszerniejszy niż poprzedni wachlarz tematów rozmów cechują rozpoczęte wczoraj, w poniedziałek spotkanie parysko-bońskie. Nie tylko lampka wina wychylona na pokładzie statku Lorelei na Renie dla uczczenia 60-lecia urodzin prezydenta Pompidou, ale i artykuły prasowe poprzedzające długą rozmowę prowadzoną w cztery oczy między bońskim kanclerzem a prezydentem Francji, podkreślały fakt utrzymania przyjaznych i serdecznych więzi między Bonn i Paryżem. Mniejszą rolę w czasie obecnego lipcowego spotkania odegrają sprawy bilateralnej współpracy francusko-NRF-owskiej, która — jak oświadczył kanclerz Brandt w przededniu spotkania — nie przysparza poważniejszych problemów. W prowadzonych rozmowach chodzi jednakże o pogłębianie tej współpracy w zakresie gospodarki, obrony, kultury i wymiany naukowej.

Uwaga obydwóch delegacji państwowych, w której uczestniczą wszyscy zainteresowani zakresem rozmów członkowie rządów, skupia się natomiast na kwestiach określających tempo, treść i formy działania na rzecz coraz pełniejszej integracji zachodniej Europy. Kanclerz Brandt ponawia propozycje dotyczące instytucjonalizowania współnoty, tworzenia ponadnarodowej organizacji reprezentującej interesy wspólnoty europejskiej. Pompidou podtrzymuje tu tradycyjną już dla Paryża formę federacji państw. Jak jednak oczekuje się nad Renem lipcowe spotkanie francusko-NRF-owskie pozwoli określić dokładniej przebieg realizacji do końca lat siedemdziesiątych gospodarczej i walutowej unii rozszerzonej wspólnoty europejskiej i rozwijanej równolegle do niej unii politycznej. Obecne więc spotkanie nad Renem Brandta z Pompidou ma, co zgodnie podkreślali obydwaj mężowie stanu, większe znaczenie niż spotkanie poprzednie.

„Frankfurter Rundschau" pisze: „Europa weszła w nową fazę politycznych manewrów, konsultacji i porozumień spowodowanych bliskością wkroczenia na kontynent Wielkiej Brytanii. Bliską obecność trzeciego partnera przy wspólnym stole witają i Brandt i Pompidou radosnymi deklaracjami". Jednakże obecne spotkanie — stwierdza „Frankfurter Rundschau" — cechuje rozstanie się z uskrzydlonymi fantazją i dobrą wolą rojeniami o jednoczącej wszystkich wielkiej Europie, a ich miejsce zajmuje nowy, chłodniejszy od poprzednich wizji, europejski pragmatyzm. Pragmatyzm oparty na realiach, na starannym kojarzeniu narodowych interesów. W praktyce to, co będzie z osobna dobre dla Paryża, Bonn i Londynu, określi treść, zakres, formę i tempo zintegrowania całej wspólnoty.

Z. SAWICKI

Dodatek sezonowy — tylko w niektórych restauracjach

Od lat wyjeżdżając na urlop „prywatnie" płaciliśmy różnego rodzaju opłaty specjalne, a przede wszystkim — dodatki sezonowe w lokalach gastronomicznych. Te ostatnie płacili nie tylko urlopowicze, ale też — co gorsza — stali mieszkańcy ośrodków wczasowych i miejscowości położonych na szlakach turystycznych. Tego lata sytuacja powinna się zmienić, bowiem obowiązują nowe przepisy w tej sprawie.

Decyzje podjęto niedawno, w dużym stopniu jako rezultat argumentów związkowej kontroli społecznej, która co roku wykazywała, że tak szerokie stosowanie dodatków sezonowych jest nie uzasadnione ekonomicznie i budzi zastrzeżenia ze społecznego punktu widzenia.

Już dziś można odnotować odczuwalny skutek tej decyzji — znaczne ograniczenie liczby zakładów gastronomicznych, pobierających dodatek. Np. w Kieleckiem sponad 70 restauracji podwyższających dotychczas ceny z tego tytułu, pozostało po dokonanej w czerwcu weryfikacji zaledwie 9.

Intencją nowych przepisów jest ochrona interesów ludności miejscowej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza decyzja nie udzielania zezwoleń na stosowanie dodatków tym zakładom gastronomicznym III kategorii, które obsługują głównie pracowników dużych zakładów produkcyjnych, położonych w pobliżu.

„New York Times" Wojnę w Indochinach rozpoczęła CIA

W poniedziałek „New York Times" opublikował kolejną porcję dokumentów Pentagonu, które tym razem rzucają światło na rolę, jaką odegrał rząd USA w 1954 r. w zerwaniu układów genewskich w sprawie Indochin, które zakazywały wprowadzania obcych wojsk na terytorium Wietnamu lub tworzenia tam baz wojskowych. Porozumienia te stały na przeszkodzie polityce USA, która zmierzała do interwencji w Indochinach.

Dosłownie w kilka dni po podpisaniu układów genewskich, narodowa rada bezpieczeństwa USA uznała je za „klęskę" i prezydent Eisenhower „zatwierdził plany działania w Wietnamie". Do Wietnamu została skierowana grupa dywersantów pod wodzą pułkownika Edwarda Lansdale'a, agenta CIA. Bezpośrednio przed odejściem okupantów francuskich z Hanoi, terroryści rozpoczęli akcję sabotażową i dywersyjną, starając się stworzyć możliwie najwięcej trudności dla obejmującego władzę rządu Ho Chi Minha. W ten sposób rozpoczęła się bezpośrednia ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Wietnamu.

Jednocześnie administracja Eisenhowera starała się nie dopuścić do przeprowadzenia przewidzianych przez układy genewskie wyborów powszechnych, mających na celu zjednoczenie kraju. Odpowiadało to interesom Ngo Dinh Diema, który na polecenie USA po prostu odmówił przeprowadzenia wyborów.

Liczne doniesienia wywiadu amerykańskiego włączone do raportu McNamary świadczą o skorumpowaniu reżimu Diema. Prowadził on wyraźnie antynarodową politykę, m. in. reforma rolna przeprowadzona przez niego sprowadziła się do zwrócenia obszarnikom ziemi przydzielonej poprzednio chłopom.

Dokumenty z tego okresu wyraźnie stwierdzają, że reżim sajgoński „był w istocie rzeczy dziełem Stanów Zjednoczonych". W tej sytuacji w południowej części Wietnamu rozpoczęły się chłopskie powstania i dalsza interwencja USA w Wietnamie miała na celu również zdławienie tego ruchu.

Zwłoki nieznanego taternika

5 bm. ratownicy zakopiańskiego GOPR odnaleźli w Tatrach Wysokich w rejonie Doliny Chochołowskiej zwłoki mężczyzny.

Przypuszcza się, że są to zwłoki turysty czechosłowackiego, którego bezskutecznie poszukiwali ratownicy polscy i słowaccy od jesieni ub. roku.

Utonął ratując psa

Tragiczny finał miała próba przyjścia z pomocą psu, który wpadł do wody i niechybnie by utonął w nurtach Menu, gdyby nie ratunek jego pana. 45-letni Erwin Golla z Frankfurtu nad Menem skoczył natychmiast do rzeki, kiedy psu groziło utonięcie. Dotarł do niego i zaczął go holować z powrotem. Już był prawie przy brzegu, kiedy nagle wciągnęły go fale. Przypuszczalnie był to atak sercowy. Psa uratowano.

Proces w Pradze

W praskim sądzie miejskim rozpoczął się w poniedziałek proces Huberta Steina i współoskarżonych.

Prokuratura okręgowa zarzuca oskarżonym, że w okresie od 1968 roku do lata 1970 roku dokonali szeregu ciężkich przestępstw kryminalnych uznanych za działalność dywersyjną przeciwko republice, takich jak szpiegostwo i groźba ujawnienia tajemnic państwowych i służbowych.

Alkohol ● Nadmierna szybkość

17 osób zginęło na drogach

W ostatnią sobotę i niedzielę, na szosach i jezdniach całego kraju wydarzyło się 37 poważniejszych wypadków drogowych, w których 17 osób zginęło, a 23 odniosły ciężkie obrażenia. Komenda Główna MO zwraca uwagę na znamienny fakt, iż przeważającą liczbę wypadków powodują pijani kierowcy oraz gwałtownie wkraczający na jezdnię przechodnie.

TRZY TRAGEDIE W WOJEWÓDZTWIE

▲ W Rzgowie, pow. Łódź Bolesław W., kierowca samochodu ciężarowego MPO będąc przed samochodem i manipulując w silniku uruchomił pojazd, który go przejechał. Zmarł w drodze do szpitala.

▲ W Rzeczkach, pow. Brzeziny Marian K. lat 45 wszedł na słup oświetleniowy i został porażony prądem. Nieostrożny mężczyzna poniósł śmierć.

▲ W Jaworowie, pow. Łęczyca w czasie spawania Jan J. został śmiertelnie porażony prądem. Przyczyną była prowizoryczna instalacja.

(kl.)

Krok naprzód

(Dokończenie ze str. 1)

kowania prac w przyszłym roku. Najbardziej kategoryczne stanowisko zajęły nasze władze w sprawie budowy odlewni dla „Strzelczyka" w Koluszkach. Stara strzelczykowska odlewnia, dobiegająca stu lat, nie tylko nie odpowiada potrzebom zakładu, ale ponadto, ze względu na swoje usytuowanie, uniemożliwia planowane od lat przebicie Al. Kościuszki w kierunku Pabianic. A więc nie modernizować starej odlewni — bo to w końcu doprowadzi bez względu na to, co się obecnie mówi tylko do odroczenia o kilka lat przebicia Al. Kościuszki, ale wyznaczyć konkretny termin budowy odlewni w Koluszkach. Władze miejskie nie zamierzają bowiem zrezygnować z rozebrania odlewni w 1976 r.

Kontrowersje pomiędzy **resortem chemii a komisją zaryzowały się najostrzej w związku z „Anilaną".** Lodzianie planują przestawienie produkcji włókien wiskozowych na inną, mniej uciążliwą dla otoczenia, już w 1975 r. Oznaczałoby to planowanie tej innej produkcji już teraz, ministerstwo natomiast proponuje... myślenie o likwidacji tejże produkcji dopiero po... 1980 r., co jest równoznaczne z konkretnymi poczynaniami w tym kierunku, być może w latach dziewięćdziesiątych, choć nie wykluczone, że i później. **A przypomnijmy, że w najbliższej okolicy „Anilany" planuje się osiedle dla 60 tys. osób, z rozpoczęciem którego nie można czekać do szczęśliwej perspektywy roku 2000. Nie można też rozpoczynać budowy — jako, że to niehumanitarnie — już obecnie, kiedy „Anilana", mimo stosowania przeróżnych zabiegów, mających na celu likwidację szkodliwości swoich wyziewów — ciągle nie jest najzdrowszym sąsiedztwem.** W czasie dyskusji okazało się także, że przedstawiciel resortu chemii nie miał sprecyzowanego zdania (czytaj pozytywnego) **o partycypacji resortu w budowie wodociągu Łódź — Sulejów.** Nie omieszkano mu przypomnieć, że nic innego, jak tylko ścieki zakładów chemicznych zniszczyły niemały odcinek kanału przy ul. 8 Marca, co spowodowało wyłączenie tej ulicy na dłuższy czas z ruchu. **Wicepremier Szyr polecił chemii ustalenie w najbliższych dniach terminu zmiany profilu produkcji „Anilany"...**

Nie do końca precyzyjny stosunek do sprawy tak istotnej dla miasta jak przebudowa Dworca Kaliskiego zaprezentował przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji, co spotkało się oczywiście ze zrozumiałym sprzeciwem. Jak wyglądają dworce łódzkie, nie trzeba nikomu w Łodzi mówić. Warto natomiast nadmienić, że **podjęta w 1960 r. uchwała KERM o budowie obwodnicy kolejowej wokół miasta dla ruchu nie tylko towarowego, ale i pasażerskiego, pozostała w znacznej części tylko uchwałą.** Część wybudowanej obwodnicy służy tylko przejazdom, a właściwie manewrom pociągów towarowych. Sytuacja w ruchu pasażerskim jest więc gorsza aniżeli dziesięć lat temu. A przypomnijmy, że w ciągu tych lat przybyło nam nieco zakładów przemysłowych na peryferiach, których życie bez kolei jest niemożliwe. Sekretarz KL — K. Łukaszewski ocenił propozycje PKP dotyczące Łodzi jako nie do przyjęcia. **O lotnisku dowiedzieliśmy się wczoraj, że studium mające ocenić czy Łódź ma mieć prawo do korzystania z komunikacji lotniczej, czy też nie, jest jeszcze ciągle w ministerstwie.**

Tak samo oceniono stosunek Ministerstwa Zdrowia, od którego zależy przyznawanie etatów lekarskich Łodzi — miastu posiadającemu dwie akademie medyczne. **400 etatów lekarskich — to minimum potrzebne w Łodzi nie po to, by sprostać wszystkim potrzebom, ale by osiągnąć poziom innych miast.**

Komisja przed rozpoczęciem zasadniczych obrad zwiedziła place budów najżywotniejszej naszej inwestycji — wodociągu Łódź — Sulejów. Stwierdzono wyraźny postęp prac, ale także i konieczność likwidacji starych zaległości występujących właściwie na wszystkich placach budów.

Plan półroczny wykonano wprawdzie z nadwyżką, ale stanowi on tylko jedną trzecią rocznego planowanego „przerobu".

Reasumując — wczorajsza dyskusja nad raportem stanowi niewątpliwie krok naprzód, dzięki oczywiście stanowisku władz łódzkich, kategorycznie broniących każdej naszej sprawy.

A. PONIATOWSKA

Spotkanie P. Jaroszewicza ze spółdzielcami

5 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkał się, z okazji 49 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, z grupą kierowniczych działaczy polskich organizacji spółdzielczych.

Witając serdecznie gości Piotr Jaroszewicz podkreślił rosnącą rolę gospodarczą i społeczno-wychowawczą spółdzielczości w naszym państwie i stwierdził, że szczególnie ważne zadania przypadają organizacjom spółdzielczym w realizacji niełatwego programu zadań gospodarczych 1971 r. i całego pięciolecia 1971—75.

Podczas dyskusji, w toku żywej i bezpośredniej wymiany zdań, trwającej bez mała trzy godziny, uczestnicy spotkania informowali prezesa Rady Ministrów o zadaniach podejmowanych i realizowanych przez poszczególne piony spółdzielczości oraz o ich pilnych potrzebach.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

13. IX br. — sport i artyści

Wczoraj sekretarz KL PZPR Jerzy Chabelski przyjął dziennikarzy sportowych. Przedstawili oni program swego działania. Wszystkie zamierzenia dziennikarzy sportowych Łodzi spotkały się z aprobatą sekretarza J. Chabelskiego, który obiecał jak najprzychylniej ustosunkować się do spraw związanych z pracami Klubu Dziennikarzy Sportowych.

W trakcie spotkania poruszono sprawę możliwości włączenia łódzkich dziennikarzy sportowych do ekip naszego miasta, wyjeżdżających na zawody za granicę, aby społeczeństwo Łodzi mogło otrzymywać obszerne i dokładne sprawozdania z występów swych ulubieńców.

Szeroko omawiano sprawę zorganizowania 13 września w Łodzi wielkiej imprezy propagandowo-sportowej na stadionie ŁKS. Dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Program tej imprezy jest w opracowaniu. Składać się on ma nie tylko z części sportowej, ale również z występów artystycznych i z meczu piłkarskiego artyści-prasa.

Często zdarza się, że o sukcesach wielu naszych czołowych zawodników odnoszonych na stadionach całej Polski, a nawet za granicą, piszemy ale nie widzimy ich w Łodzi. Dotyczy to przede wszystkim naszych czołowych lekkoatletów. Tym razem zostaną poczynione starania byśmy mogli zobaczyć na starcie takich zawodników jak: Maranda, Waśkiewicz i Rębacz.

Wyrazić należy zadowolenie, że władze KL PZPR poświęcają tak wiele uwagi rozwojowi sportu łódzkiego. Cieszymy się też że tym razem zainteresowały się one środowiskiem dziennikarzy sportowych. (n)

Łodzianie w reprezentacji lekkoatletycznej Polski

Zarząd PZLA ogłosił wczoraj skład reprezentacji Polski na tegoroczne mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 10—15 sierpnia w Helsinkach. Reprezentacja nasza liczyć będzie 21 zawodniczek i 49 zawodników. Całkiem słusznie nie będziemy mieli reprezentantek w skoku wzwyż i w rzucie dyskiem kobiet (ze względu na niski poziom sportowy).

W reprezentacji mężczyzn na liście znajdują się czterej łodzianie, a mianowicie Rębacz, Maranda, Waśkiewicz i Gołębiowski. Zabrakło miejsca w trójskoku dla Garnysa, jak również w sztafecie 4x100 m dla Wagnera. W oszczepie nie zgłoszono Janusza Sidły. Najstarszym zawodnikiem jest J. Szmidt. Drużyna nasza jest wyraźnie odmłodzona. Wytypowano tych zawodników, którzy posiadają realne szanse zajęcia punktowanych miejsc, a w niedalekiej przyszłości startu na Olimpiadzie.

Pogoń za rekordami

Zawsze tak bywa, że przed każdą wielką imprezą sportową nadchodzą z całego świata meldunki o doskonałych wynikach osiąganych przede wszystkim przez: lekkoatletów, strzelców, łuczników, czy pływaków.

W tym wypadku chcemy pisać o powodzi wspaniałych wyników osiąganych przez lekkoatletów. Padło ostatnio kilka rekordów świata. Zawodniczki i zawodnicy w imponującej formie biją rekordy życiowe. Trudno jest przewidzieć gdzie ostatecznie znajdują się w poszczególnych konkurencjach granice ludzkich możliwości.

Europa zainteresowana jest najbardziej mistrzostwami, które odbędą się na olimpijskim stadionie w Helsinkach (pierwsza połowa sierpnia). Mistrzostwa te będą uwerturą przed startem w Monachium.

Jakie szanse mamy w Helsinkach? Może — Komar. Może Szewińska w biegu na 200 m i w skoku w dal. Może zwycięsko wyjdą nasze płotkarki ze Straszyńską na czele. Liczyć chyba można na sukcesy naszych biegaczy, a zwłaszcza na Wernera, który obecnie znajduje się w dobrej formie. Tak czy inaczej zapowiada się fantastyczna walka o każdy centymetr i ułamek sekundy. Droga do podium zwycięzców będzie bardzo trudna. Nie trzeba jednak tracić nadziei, że nasi reprezentanci potrafią dzielnie walczyć o tytuły mistrzów Europy. Uczyniliśmy w lekkoatletyce znaczny postęp, ale taki sam postęp, a kto wie czy nie większy, daje się zauważyć u naszych najgroźniejszych rywali. Nie trzeba dodawać, że lekkoatleci na całym świecie wykorzystują wszystkie zdobycze techniczne i wiedzę medyczną, by poprawiać swe sportowe wyniki. Zawsze tak było, że na każdych większych zawodach pojawiały się różnego rodzaju „niespodzianki" jak np. bloki startowe, zmiany oszczepów, czy też zastosowanie tyczek z tworzyw sztucznych. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o wylewaniu stadionów lekkoatletycznych tartanem. Wiemy, że kompletnej modernizacji ulega stadion olimpijski w Helsinkach, ale kto wie, czy nie spotkamy się w stolicy Suomi z jeszcze innymi niespodziankami, które mogą zaskoczyć niejednego zawodnika.

(ja. nie.)

J. Wojtyna drugi w wyścigu górskim

Janusz Wojtyna z łódzkiego Automobilklubu startował ostatnio w górskim wyścigu rozegranym na trasie pod Limanową. Łodzianin spisał się bardzo dobrze, zajmując w kategorii samochodów turystyczno-sportowych drugie miejsce za Ksawerym Frankiem.

Wojtyna pojedynek z Frankiem przegrał o 3 sekundy. Trzeba jednak nadmienić, że Frank startował na samochodzie o większej mocy silnika — 180 KM, a Wojtyna — 100 KM. Obaj rywale startowali na BMW 2002. Trzecie miejsce zajął reprezentant Poznania A. Manowiecki na Fordzie Mustangu.

J. Wojtyna startować teraz będzie razem z K. Rymlerem w rajdzie Polski. Rozegrany on zostanie w dniach 15—18 lipca w Krakowie. Dystans tego rajdu wynosi 2400 km. Rajd odbędzie się w konkurencji międzynarodowej z udziałem 123 załóg. Rajd ten mieć będzie charakter eliminacji do mistrzostw Europy. Faworytami rajdu krakowskiego są m. in.: Zasada, Andruett (Francja), Stepelare (Belgia), Lindberg (Szwecja), Kapstron (Szwecja), Czubrików (Bułgaria). Sądzimy, że łodzianie nie pozostaną w tyle. Warto nadmienić, że na samochodach marki Datsun (Japonia) startować będą europejscy kierowcy.

SPORT w SZKOLE

W Kutnie rozegrane zostały finały pięcioboju lekkoatletycznego drużyn szkolnych. Duży sukces odniosły dziewczęta XXVI Liceum Ogólnokształcącego im. M. Fornalskiej, które ostatecznie zajęły III miejsce za VII LO z Zielonej Góry i Liceum Ekonomicznym z Grudziądza.

Sukces XXVI LO jest jednocześnie sukcesem dyrektora szkoły mgr Henryka Konarzewskiego oraz nauczycielki w. f. mgr Jolanty Dąbrowskiej.

Włókniarz Częstochowa — Gwardia Łódź 43:35

Żużlowcy Włókniarza z Częstochowy wygrali wczoraj mecz ligowy z łódzką Gwardią 43:35 pkt.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyli: Cieślak — 11, Gołębiowski — 11 i Jastrzębski — 8, a dla Gwardii: Golofit i Pakulski po — 9, a Mirowski — 8. Widzów około 5 tysięcy.

Szermiercze mistrzostwa świata

W Wiedniu rozpoczęły się wczoraj szermiercze mistrzostwa świata. Przeprowadzono eliminacje we florecie mężczyzn. W drugiej serii walczyło 54 zawodników, a w tym nasi reprezentanci. Odpadł Lisewski. Kaczmarek, Dąbrowski i Koziejowski odnieśli zwycięstwa. Woyda przegrał dwa pojedynki, a trzy wygrał.

Dziś w Helenowie torowe mistrzostwa Łodzi

Dziś w Helenowie o godz. 17 rozpoczną się torowe mistrzostwa okręgu łódzkiego na torze. Program przewiduje wyścig na dystansie 1 km oraz długodystansowy parami. Początek imprezy o godz. 17.

Jednocześnie informujemy, że zaprojektowane na dzień 11 bm. wyścigi kolarskie organizowane przez LZS Widzew Zdżary nie odbędą się.

TOTO — LOTEK

20, 27, 30, 38, 47, 49
dod. 32

„KUKUŁECZKA"

3, 14, 22, 25, 28, 31
dod. 30

Końcówka banderoli 4281

Zamiast... referatu

Do niedawna w najbardziej kłopotliwej sytuacji stawiało mnie zawsze pytanie, z jakim spotykałam się w fabrykach: i po co są te związki zawodowe?

Załodze ZPDz im. Rychlińskiego Zarząd Główny Związku Włókniarzy odpowiedział na to najkrócej, pomagając finansowo w kupnie autokaru, na który oszczędzano tu od lat, odpisując co roku określoną kwotę z funduszu zakładowego.

To się nazywa zwięzła, ale konkretna riposta. (wyrz.)

Pokłosie raidu „Dziennika"

W sobotę zaopatrzenie na „czwórkę"

Za zaopatrzenie w ostatnią sobotę sklepów spożywczych trzeba wystawić naszemu handlowi notę raczej dobrą. Nasz reporterski rajd po sklepach spożywczych, garmażeryjnych, piekarniczych wykazał, że z zakupami nie było większych kłopotów. Otrzymanie świeżego chleba, nabiału, masła nie nastręczało trudności. Poza tym, że trzeba było postać kilkanaście minut w kolejce...

W godzinach 14—14.30 stwierdziliśmy, że w sklepach widzewskich zaopatrzenie nie odbiegało od śródmiejskiego. W sklepach PSS nr 582 (ul. Armii Czerwonej 50/52) i nr 578 (ul. Armii Czerwonej 31) oferowano wystarczające ilości masła, sera, śmietanki, konserw, ryb wędzonych. W sklepie nr 582 były także warzywa i owoce — czereśnie i porzeczki. W sklepie PSS nr 556 przy pl. Zwycięstwa 12, gdzie nabiału nie brakowało, nie było natomiast podstawowego artykułu — chleba. W sklepie nr 580 przy ul. Armii Czerwonej 51 brak było masła i śmietany, a w sklepie nr 55 (Armii Czerwonej 45) mały wybór warzyw i owoców.

O godzinie 17 stwierdziliśmy dobre zaopatrzenie m. in. w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 175. Był tu duży wybór konserw, ryb, serów, masła i chleba. Uderzał tylko ubogi asortyment warzyw. W sklepie nr 253 przy ul. Piotrkowskiej 128 i w sklepie nr 252 (Piotrkowska 162) oferowano m. in. duży wybór wyrobów garmażeryjnych. Słabą stroną było jednak zaopatrzenie w warzywa. W „Delikatesach" róg Kilińskiego i Głównej można było właściwie dostać wszystko. Z pieczywa oferowano jednak tylko chleb mleczny. W sklepach garmażeryjnych Śródmieścia, m. in. w „Paszteciku" kupujących było dość dużo i na ogół każdy znalazł coś czego sobie życzył. Oferowano m. in. mięso mielone, sernik zapiekany, rolady, paszteciki itp.

O godz 20 odwiedziliśmy sklep MHD przy pl. Kościelnym 4, placówka ta czynna do g. 21, dysponowała jeszcze wszystkimi podstawowymi artykułami. Wprawdzie chleb był tylko w jednym gatunku — pszenno-żytni — ale był.

Ostatnia sobota wykazała, że jeśli detal zamówi, a hurt dowiezie, zaopatrzenie tego dnia może być dobre. Można by sobie życzyć, aby podobne zaopatrzenie było w każdą sobotę, a także w każdy inny dzień powszedni. Niestety, pod tym względem jest różnie. Wprawdzie w późniejszych godzinach słabe było zaopatrzenie sklepów spożywczych w warzywa i owoce, ale te artykuły można było nabyć w placówkach branżowych Przedsiębiorstwa „Warzywa i Owoce", a także na ulicznych stoiskach i zieleniakach. Niestety, wybór owoców jest obecnie niewielki, ale to już raczej nie z winy handlu, tylko aury.

(Z. Ch., J. A., j. kr., Kas.)

Łódzki poeta popularny w ZSRR

Wiersze łódzkiego poety Władysława Strzeleckiego w tłumaczeniu na język rosyjski drukowane były ostatnio w ZSRR. I tak: wydawany w Iwanowie (z którym, jak wiadomo, Łódź utrzymuje stosunki serdecznej współpracy), „Raboczyj Kraj" opublikował artykuł pt. „Żołnierz poezji" oraz trzy wiersze: „Budowniczym", „Dobry czas" i „Ziemia" (tłum. W. Kocznow). Kijowska „Literaturna Ukraina" wraz z notą o autorze drukowała ostatnio jego wiersze: „Promienie", „Troska", „Budowniczym" (tłum. S. Adamczuk). Także w tłumaczeniu W. Kocznowa smoleński „Raboczyj Put" opublikował wiersze: „Przedwiośnie" i „Promienie". A w dalekiej Ałma-Acie, miejscowy organ MK Komunistycznej Partii Kazachstanu, „Wieczierniaja Ałma-Ata", wraz z artykułem „Poeta Władysław Strzelecki" drukował ostatnio wiersze: „Pozdrowienie", „Braciom radzieckim" i „Troska" (tłum. W. Kocznow). (jp)

DLA SŁUŻBY KRWI zaczął się trudny sezon

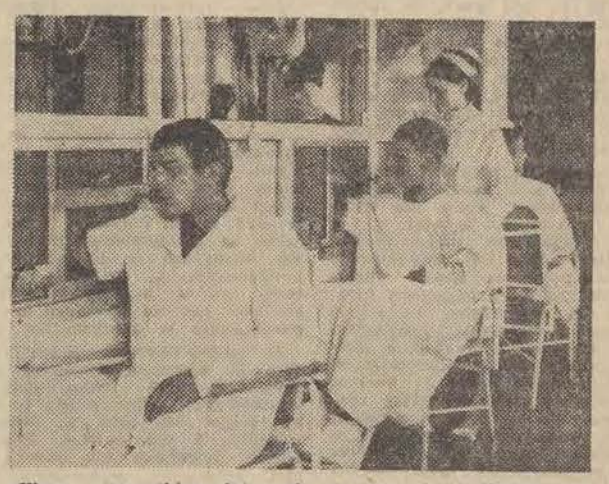

Wraz z początkiem lata, gdy na szosach i ulicach zapanował tłok wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych, zaczął się równocześnie dla służby zdrowia trudny okres. Codzienne statystyki wykazują ustawiczny wzrost liczby wypadków drogowych. Tam zaś gdzie mowa o wypadkach, otwiera się także pole działania dla Polskiej Służby Krwi.

Jak wiadomo, nie mamy nadmiaru tego najcenniejszego bodaj leku. I w tej sytuacji z pomocą spieszą żołnierze. Ostatnio, przez dwie kolejne niedziele w Stacji Krwiodawstwa w Łodzi meldowali się żołnierze z łódzkiej jednostki wojskowej. Honorowo oddali w tych dniach przeszło 80 l krwi. Nie była to jednak ich pierwsza akcja honorowego krwiodawstwa. W ciągu czterech poprzednich lat oddali już 1200 l krwi, a w ciągu tego roku, do ostatniej niedzieli, już ponad 220 l. Żołnierskie zobowiązanie, przewidujące oddanie honorowo 200 l krwi, zostało już w tej chwili przekroczone, a przecież zapowiedzieli swój powrót do stacji jeszcze w następnych miesiącach.

Wśród żołnierzy-krwiodawców jest już wielu posiadaczy Odznaki Honorowego Dawcy Krwi. Widoczny na zdjęciu szer. E. Kijo oddawał krew już po raz drugi, szer. M. Skroński po raz trzeci, a szer. W. Plezia właśnie w poprzednią niedzielę zasłużył sobie na Srebrną Odznakę Honorowego Dawcy Krwi. (er)

Foto: L. Olejniczak

Z ukosa

Klient na wòzku

Nasz Czytelnik kupił spacerowy wózek dziecięcy. Wyglądał ten wózek krucho i delikatnie, że jednak dołączona była do niego karta gwarancyjna, pozbył się Czytelnik obaw i, naiwny, zaczął wozić na nim dziecko.

Aliści, po niedługim czasie, obawy co do wytrzymałości wehikułu sprawdziły się. Wózek jakoś osiadł, zmizerniał, skurczył się w sobie. Wziął więc klient kartę gwarancyjną i popędził do sklepu. To, co usłyszał od sprzedawcy, wprawiło go w niemałe zdumienie. Okazało się bowiem, że:

— sklep musi zebrać odpowiednią ilość zepsutych wózków i wysłać je do producenta, tzn. w tym wypadku do Kłodzkich Zakładów Metalowych;

— producent na miejscu orzeknie, czy uszkodzenie objęte jest gwarancją czy nie i w zależności od wyniku badań, naprawi wózek lub nie, po czym odeśle go z powrotem;

— wszystko to będzie trwać co najmniej miesiąc.

Spytał więc klient sprzedawcę, czy cała ta procedura ma sens. Sprzedawca odpowiedział, że sensu nie ma, wózek powinno się zbadać na miejscu i naprawić lub wymienić, w przeciwnym bowiem razie, skoro spacerowy wózek na cały miesiąc trzeba wyłączyć z eksploatacji, i to z niewiadomym skutkiem, sens swój traci cała gwarancja. Dodał jeszcze, że sam występował do władz handlowych o zorganizowanie punktu napraw na miejscu w Łodzi, ale — bez skutku.

A klienci w dalszym ciągu jeżdżą na niepewnym wózku gwarancji... Co na to Kłodzkie Zakłady Metalowe i łódzcy handlowcy? (Kat.)

„Aeros" contra widz?!

Wczoraj wpłynęła do nas skarga ze strony tych Czytelników, którzy w niedzielę wybrali się na Plac Niepodległości do cyrku „Aeros" na przedstawienie o godz. 19. Otóż, gdy kilka minut przed rozpoczęciem spektaklu weszli pod namiot, okazało się, że — mimo iż posiadają ważne bilety a 30 zł sztuka — miejsc dla nich zabrakło. Zresztą zabrakło ich dla sporej grupy widzów, którzy posiadając bilety na miejsca siedzące, spektakl musieli z tego powodu przestać...

Na domiar złego, obsługa porządkowa, słabo znająca język polski lub wręcz nie znająca go w ogóle, nie popisywała się — delikatnie mówiąc — szczytami savoir-vivre'u. Dziwne to i przykre, bo dotychczas nie mieliśmy w Łodzi kłopotu z cyrkami, ani krajowymi, ani tym bardziej zagranicznymi. Jesteśmy przekonani, że dyrekcja cyrku „Aeros" niezwłocznie rzecz całą wyjaśni i da łódzkim widzom należytą satysfakcję. (jp)

Cenna inicjatywa drobnej wytwórczości

DObra ROboła

Mamy w Łodzi, w przemyśle kluczowym, teoretyków i praktyków metody Do-Ro. Mamy Klub Dobrej Roboty zrzeszający przedsiębiorstwa walczące o jakość nie metodą administracyjnych nakazów a wykorzystujące naturalną każdemu pracownikowi chęć dobrej pracy i właściwej samokontroli. Wśród kilkuset przedsiębiorstw skupionych w krajowych klubach „Do-Ro" brakowało jednak jak dotąd przedstawicieli drobnej wytwórczości. Tym większe brawa dla łódzkiego Ośrodka Techniki i Ekonomiki przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, który stara się przenieść „Do-Ro" na własny grunt.

Zaczynać trzeba od teorii. Jej poznaniu służy trwająca od wczoraj w Domu Technika narada szkoleniowa aktywu gospodarczego łódzkich i wojewódzkich zakładów drobnej wytwórczości, zorganizowana przez ośrodek, przy współudziale Klubu Dobrej Roboty. Wczoraj spotkali się na niej przedstawiciele przemysłu metalowego i drzewnego, dziś — pozostałych branż. Co ciekawsze — zapotrzebowanie na tego typu imprezę zgłosili przedstawiciele zakładów. Można wobec tego mieć nadzieję, że nie skończy się na naradach. A jak wiemy, drobna wytwórczość ma jeszcze sporo do odrobienia w dziedzinie jakości produkcji. Produkcji, z którą my klienci, stykamy się najczęściej. Odnotowując pierwsze objawy dobrej roboty wokół... dobrej roboty, czekamy na jej konkretne efekty. (iw)

ŚMIECI

Obserwowaliśmy ostatnio jak wóz MPO opróżniający ustawione na ul. Gdańskiej skrzynki ze śmieciami, po każdym przesypaniu odpadków pozostawiał tuż obok puszek istne śmieciowiska. Na ulicach panuje przecież ożywiony ruch. Przechodnie chcąc nie chcąc muszą oddychać unoszącym się z puszek pyłem i maszerować przez zaśmiecone ulice.

Nie trzeba być bystrym obserwatorem, aby zauważyć, że część puszek jest bardzo zniszczona. Pojemniki są nie tylko pogniecione, ale duża ich ilość jest po prostu spalona. Nasi Czytelnicy sygnalizują nam, że w wielu posesjach dozorcy palą w pojemnikach śmieci. Odpadki dymią, zatruwając powietrze, a ogień niszczy pojemniki.

Puszek na śmieci jest wciąż za mało i brak ten odczuwają niemal wszystkie posesje. Karygodne więc jest zjawisko spalania śmieci w puszkach. Za zniszczone pojemniki MPO powinno karać dozorców lub administratorów.

Przy okazji nie sposób nie poruszyć sprawy związanej ze sprzedawaniem lodów w opakowaniach. Nie przy wszystkich kioskach ustawia się kosze, do których można wrzucać papierki od lodów. Przez to znów zaśmieca się wiele ulic, także Piotrkowską. Troska o zachowanie czystości m. in. poprzez ustawianie odpowiedniej ilości koszy, które trzeba często opróżniać, jest więc jak najbardziej aktualna. (Kas.)

NTU 303-04 odpowiada

w godz. 10-11

oprócz sobót

WEZWANY PRZEZ WŁADZE

PORTIER: Pracuję w hotelu. Czy w razie wezwania mnie przez MO czy sąd na świadka powinienem otrzymać wynagrodzenie za opuszczone godziny?

RED.: Układ zbiorowy z 1961 r. obowiązujący w hotelach (poza Grand Hotelem, który ma odmienne przepisy) reguluje tę kwestię w par. 46. Stwierdza on mianowicie, że pracownik fizyczny zachowuje prawo do wynagrodzenia za czas nieobecności w pracy z powodu wezwania go przez władze. Oczywiście jeśli wezwanie to nie jest zawinione przez pracownika. (h)

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy

W październiku ub. roku Sąd Woj. m. Łodzi wydał wyrok w sprawie bestialskiego zabójstwa 83-letniej staruszki. Sprawcy zbrodni zostali bardzo surowo ukarani: Janusz Walczak lat 20 (zameld. ul. Sądecka 57 zam. Rzgowska 1) skazany został na karę śmierci i pozbawiony praw publicznych na zawsze; Krzysztof Gajewski lat 20 (zam. ul. Bałuckiego 6/8) na 15 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 10 lat; Antoni Gil lat 22 (zam. Grabowa 15 m. 44) na 15 lat pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny oraz utratę praw publicznych na 8 lat. Czwarty sprawca, który stał na tzw. „lipku", Józef Pietrzak na 3 lata pozbawienia wolności i 2 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 3 lata.

Sąd Najwyższy do którego odwołali się obrońcy oskarżonych utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego.

* * *

Również w mocy utrzymał Sąd Najwyższy wyrok Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi przeciwko sprawcom ohydnej zbrodni dokonanej w sierpniu ub. r. na Macieju Turku. Skazani oni byli na: Lech Pruszyński (lat 24, zam. Kilińskiego 46 m. 43) na karę śmierci i utratę praw publicznych na zawsze, Lucjan Janas (lat 20, zam. 8 Marca 35 m. 15) na 25 lat pozbawienia wolności, 3 tys. zł grzywny i 10 lat pozbawienia praw publicznych; Bożena Bąbiak (lat 18, zam. Rzgowska 4 m. 21) na 10 lat pozbawienia wolności, 2 tys. zł grzywny oraz na 5 lat utraty praw publicznych. (eo)

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

DZIEŃ niesie

■ **Pracownicy i młodzież kolonii letnich w Dębnicy** dziękują za naszym pośrednictwem dyrekcji, radzie zakładowej i działowi socjalnemu Przędzalni Czesankowej „Polmerino" (Wróblewskiego 19) za przygotowanie pięknego ośrodka kolonijnego i za takie zorganizowanie wypoczynku, że nie jest on nudny nawet w czasie deszczowej pogody.

* ★ *

■ **Genowefa i Antoni Iwanowscy** za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym, używanie słów wulgarnych i zakłócenie porządku publicznego, orzeczeniem kolegium k.-a. dla Widzewa zapłacą po 4,5 tys. zł grzywny z zamianą na 90 dni aresztu każde.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Faust"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Lizystrata" (dozw. od lat 15)
JARACZA — godz. 19 „Kartofel"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Gwałtu, co się dzieje"
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 12—18
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Saga o dżudo" od lat 16 (jap.) godz. 10, 13, 16, 19
LUTNIA — „Nic o niej nie wiedząc" (wł.) od lat 18 godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Hrabina z Hongkongu" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Sprawa sumienia" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

CO? GDZIE? KIEDY?

WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Hrabina z Hongkongu" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Nowa misja korsarza" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
STYLOWY-LETNIE — „Próba terroru" (USA) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
TATRY-LETNIE — „Niewolnicy" godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Młoda kobieta z roku 1914" od lat 16 (NRD) godz. 15, 17.30, 20
STUDIO — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 17.15, 19.30
ADRIA — „Wczoraj, dziś, jutro" (wł.-fr.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
TATRY — Bajki: „Zatopiona fregata" godz. 15 „Żona dla Australijczyka" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Dzięcioł" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
ENERGETYK — nieczynne
ŁDK — „Martwa fala" (pol.) od lat 14, godz. 15.15, 17.30, 19.45
GDYNIA — „Milion za Laurę" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA — „Jesień Cheyennów" od lat 14 (USA) godz. 16, 19
1 MAJA — „Walet karowy" od lat 14 (USA-NRF) godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Kasebe" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA — „Hibernatus" od lat 11 (franc.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Winnetou w Dolinie Śmierci" (jug.) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Siedmiu w blasku złota" (wł.) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Oliver" od lat 11 (USA) godz. 16, 19.30
POKÓJ — „Kardiogram" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Zamek pułapka" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 16, 18, 20
REKORD — „Mój pies Wulkan" (radz.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13 „Landru" od lat 18 (fr.-wł.) godz. 15, 17.30, 20
ROMA — „Testament Inków" od lat 11 (bułg.-NRF) godz. 15.45 „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 17.45, 20
SOJUSZ — „Ucieczka King Konga" od lat 11 (jap.) godz. 17.15, 19.30
STOKI — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 17 „Sklep z modelkami" od lat 16 (USA) godz. 19.30
ŚWIT — „Słoń Maruda" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30 „Miłosne przygody Moll Flanders" (ang.) od lat 16 g. 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Łutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnice Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnie „K" z Dąbrowy.

Szpital im. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna poradnie „K" z ul. Przybyszewskiego, Leczniczej i Społecznej.

II Klinika Pol.-Gin., ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście poradnie „K" ul. Kopcińskiego i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna poradnie „K" z ul. Cieszkowskiego i Odrzańskiej.

Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Na tropie martwych złotówek

Jak wykorzystujemy posiadane zdolności produkcyjne? Jest to raczej pytanie retoryczne, gdyż nawet w odczuciu przeciętnego obywatela, który daleki jest od znajomości konkretnych liczb i wskaźników, „coś tu nie gra". A liczby potwierdzają tylko tę odpowiedź, która nasuwała się zresztą uczestnikom ogólnokrajowej narady poświęconej temuż tematowi, w której wzięło udział 500 fachowców, reprezentujących różne działy gospodarcze.

Od lat na przykład sygnalizowane jest zjawisko niskiej zmianowości, która dla całego przemysłu wynosi 1,5, a w przemyśle maszynowym nawet tylko 1,32. Zmianowość jest pojęciem bardzo złożonym. Bardziej obrazowo można by powiedzieć, że wspomniany wskaźnik 1,5 oznacza, iż maszyny i urządzenia pracują średnio w przemyśle w ciągu doby przez 12 godzin. Jednakże setki i tysiące maszyn, nieraz bardzo drogich, nie pracuje w tej sytuacji — między innymi we wspomnianym przemyśle maszynowym — nawet 8 godzin, a więc przez jedną zmianę!

Inny rozdział z księgi nie wykorzystanych zdolności wytwórczych poświęcony jest zagadnieniu, które fachowcy określają mianem „osiąganie projektowych zdolności produkcyjnych przez nowo uruchamiane zakłady". Chodzi po prostu o to, że często obiekt oddany do użytku osiąga spodziewany poziom produkcji zamiast po roku dopiero po pięciu latach. W przemyśle maszynowym z tego tytułu stracono w 1970 roku produkcję o wartości 500 mln zł; podobnie w przemyśle materiałów budowlanych. Prezydium Rządu w br. już dwukrotnie analizowało to niezwykle ważne zagadnienie, mające decydujący wpływ na tempo dalszego rozwoju gospodarki.

Przyczyny tych zjawisk są różnorodne. Często jest to wynik braku kwalifikowanej kadry bądź nadmiernej fluktuacji kadr w niektórych regionach kraju, niekiedy przyczyną są nieterminowe dostawy surowców i elementów kooperacyjnych, wreszcie — duży wpływ na zamrażanie złotówek ma zła struktura organizacyjna w fabrykach.

W podstawowych, przemysłowych resortach dysponujemy ogromnym potencjałem wytwórczym, który w 1970 roku sięgał 800 mld zł. Nie wszędzie i nie zawsze, jak widać, potrafimy ten potencjał należycie wykorzystać. Nadszedł czas, kiedy trzeba w zdecydowany sposób sięgnąć po istniejące rezerwy. To była przewodnia myśl narady. W rezultacie dyskusji, poprzedzonej wielotygodniową analizą sytuacji w gospodarce, opracowano kompleksowy program naprawy rzeczypospolitej przemysłowej. Wysunięto szereg konkretnych zobowiązań pod adresem różnych instytucji. Nie jest to tylko sprawa samego przemysłu i jego wszystkich szczebli zarządzania. Rozwiązanie bowiem wielu spraw wymaga ścisłego współdziałania z radami narodowymi. Weźmy zagadnienie zmianowości. W szeregu zakładach trzeba dla lepszego wykorzystania potencjału wytwórczego organizować drugie a nawet trzecie zmiany. Wiąże się z tym jednak odpowiednia organizacja pracy handlu, usług i komunikacji, sprawy budownictwa mieszkaniowego — a więc dziedziny nadzorowane przez ogniwa władzy terenowej.

Od tego jak szybko zarysowany na naradzie program zostanie wprowadzony w życie zależy w dużym stopniu tempo rozwoju naszej gospodarki. W planie na lata 1971—75, wiodącym założeniem jest przyspieszenie dynamiki rozwoju gospodarki. Z pewnością ogromną rolę odegrają tu inwestycje, na które przeznacza się kwoty znacznie przekraczające bilion złotych, z czego większość pochłonie rozbudowa potencjału przemysłowego. Jest to jednak tylko przysłowiowa jedna strona medalu. Drugą jest lepsze wykorzystanie potencjału, który już posiadamy. Tą drogą można zyskać wiele i to szybciej oraz przy mniejszym obciążeniu skarbu państwa.

(HAN)

Mini-gastronomia ale... na Śląsku

W Katowicach jest już 25 lokali typu bistro. Małe, estetycznie wyposażone, cieszą się dużym powodzeniem. Fakt, że zostały powszechnie zaakceptowane przez mieszkańców Katowic skłania do dalszego rozwoju tej formy gastronomii, bez marmurów, palm, fasady. Wnętrza są funkcjonalne, obsługa szybka. Miastu bardzo „do twarzy" z tą mini-gastronomią, pijalniami soku, kawiarenkami, barkami itp. (WK)

N/z: barek w podziemnym przejściu na katowickim rondzie.

Wojenne dzieje kościołów

Wydawnictwo katolickie „Novum" należące do Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego wydało ostatnio książkę Stanisława Podlewskiego pt. „Wierni Bogu i Ojczyźnie", poświęconą roli duchowieństwa katolickiego w walce narodu polskiego z okupantem hitlerowskim. Nie jest to monografia naukowa, lecz jak gdyby reportaż oparty na setkach zgromadzonych faktów. Zebrane przez autora fakty torują jednak drogę do opracowania właściwego, naukowego obrazu martyrologii duchowieństwa polskiego w latach drugiej wojny światowej. Straty wojenne duchowieństwa w Polsce są ogromne: z górą dwadzieścia procent księży pomordowanych, zamęczonych i poległych. W diecezji włocławskiej i gnieźnieńskiej okupanci wymordowali 49,2 i 48,8 proc. księży diecezjalnych.

St. Podlewski pisze o tym przerażającym, dziś tak trudno wyobrażalnym dramacie. W rozdziale I pt. „Kataklizm nadciąga od Zachodu" przedstawia patriotyczne postawy księży w obliczu nadciągającego niebezpieczeństwa; w rozdziałach „Dni klęski wrześniowej", „Virtuti Militari na sutannach", „Na tułaczym szlaku" opisuje zbrodnie Wehrmachtu popełnione na polskich księżach, przedstawia przykład żołnierskiego bohaterstwa księży-kapelanów na wszystkich frontach drugiej wojny światowej oraz w walce podziemnej — od pierwszych kapelanów w oddziale Hubalczyków do służby księży w Powstaniu Warszawskim.

Jak już wspomniano, podniesiony przez St. Podlewskiego temat wymaga całościowego, naukowego opracowania. Wysiłki zmierzające w tym kierunku podjął Komitet Nauk Historycznych PAN.

W dniu 15 czerwca br. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie naukowe Komisji Historii Porównawczej Kościołów działającej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, poświęcone omówieniu stanu badań i programu badań nad historią kościołów w Polsce w latach 1939—1945. Posiedzeniu przewodniczył prof. dr Jerzy Kłoczkowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uczestniczyli uczeni marksistowscy i katoliccy, świeccy i duchowni, wśród nich m. in. prof. dr Władysław Czapliński, prof. dr Czesław Madajczyk, prof. dr Jakub Sawicki, prof. dr Adam Vetulani, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński, doc. dr Ryszard Bender, doc. dr Eugeniusz Wiśniowski, dr Adam Stanowski, dr Jan Szilling, ks. dr Kazimierz Smigiel, ks. Antoni Baciński.

Na posiedzeniu wygłoszono trzy referaty: „Stan i problematyka badań nad historią kościołów w tzw. Generalnej Guberni", „Kościoły na polskich obszarach wcielonych do Rzeszy" i „Zagadnienie pozycji i roli ks. arcybiskupa A. Sapiehy". Referaty wywołały wszechstronną dyskusję, podczas której podkreślano doniosłość badań nad dziejami kościołów na ziemiach polskich w okresie ostatniej wojny; stwierdzono również duże zainteresowanie współczesnej historiografii europejskiej tą tematyką. Akcentowano pilną potrzebę zbierania wspomnień żyjących jeszcze uczestników zdarzeń.

Uczestnicy sesji doszli zgodnie do wniosku, że istnieje konieczność kompleksowego opracowania dziejów kościołów chrześcijańskich na ziemiach polskich w okresie wojny z szerokim uwzględnieniem sytuacji kościołów w innych krajach europejskich. (m)

Odpowiedź Ksantypie

Jeden z Czytelników po przeczytaniu zamieszczonych w naszej gazecie artykułów pt. **„Czy Polak jest odważny"** oraz **„Prawdziwa męczennica"** („Panorama" 20—21.VI. 1971 r.) przysłał nam list, w którym oprócz wyrazów zachęty do publikowania w przyszłości podobnych pozycji, prosi nas o rozwianie jego wątpliwości wynikłych z owej lektury. Wydaje mu się, że propagowanie odwagi cywilnej z góry jest skazane na niepowodzenie w kraju nie zabezpieczającym ochrony ludziom nie godzącym się na marnotrawstwo mienia społecznego, kumoterstwa itp., a przeto od momentu interwencji wydanym na łaskę krytykowanych klik. Tu przytacza przykład z własnego życia, konkluzja zaś jest taka: jakbym miał w/w zajście u prywatnego wytwórcy lub w ustroju kapitalistycznym u fabrykanta to dostałbym nagrodę, a w ustroju socjalistycznym pozbawiono mnie pracy.

Szanowny panie, w tym wypadku problem (może to pana zdziwi) jest z natury apolityczny i znany od wieków. Chodzi po prostu o to, by trafić na odpowiedniego człowieka. W pańskim przypadku trafił pan źle. I tu jest pies pogrzebany: jakiej wiedzy i przemyślności musi być petent, by trafił do swego „męża opatrznościowego" lub jakiej modernizacji wymaga aparat administracyjny, który zlikwidowałby rzesze polskich Diogenesów? Muszę pana pocieszyć, jak wskazują znaki na ziemi a także na pierwszych stronach codziennych numerów gazet, zagadnieniem tym ostatnio bardzo energicznie zajmują się nasze władze.

Zadał nam pan jednak jeszcze jedno pytanie, i tu (proszę docenić konsekwencję mych porównań) przypomina mi pan Ksantypę. Jak uciążliwa żona, ustawicznie wytykająca mężowi jego niższość i pośledniejszość wobec lepiej sytuowanych, podnosi pan lament z powodu lepszej sytuacji ekonomicznej Belgów, kłuje nas pan w oczy wysokim procentem łazienek w domach chłopów belgijskich, rodzinoautami i zagranicoosobowyjazdami, których wskaźniki są wyższe tam niż tu. I w tym miejscu oczekuje pan ode mnie riposty. A ja już mam tego dość, ciągłych pytań o bzdety i pryncypia, stereotypowych zapewnień: O ILE REDAKCJA MI WYKAŻE, ŻE NIE MAM RACJI, TO CHĘTNIE ZGŁOSZĘ SIĘ — POROZMAWIAMY. Proszę, nie rozmawiajmy — MYŚLMY.

Skończmy z wiecznym latianiem z podniesionymi palcami jak w szkole. Na jakiej podstawie sądzi pan, że jest ode mnie głupszy? Przecież po to walczyło się o zniesienie idiotycznego podziału na pracowników umysłowych i fizycznych, by wreszcie położyć kres temu myślowemu wygodnictwu. Ja mam papierek i zaszeregowanie, więc automatycznie patent i obowiązek na mądrość, tak? Ale mądrości życiowej nie wykładają na uniwersytetach.

Chce pan podyskutować, nad CZYM? Że nie jest u nas idealnie? Ale nie ma kraju, w którym nie wydarzyłaby się podobna pańskiej historia. Mam wykazać, że pańska zasada bierności niczego nie daje. Ależ wręcz przeciwnie, zapewnia największe prawdopodobieństwo spokojnej wegetacji OBOK życia.

Szanowny panie, jeśli uzna pan, iż wykazaliśmy, że pan się myli, to o czym mamy rozmawiać? A daję słowo, że zależy nam na kontakcie z czytelnikami, tylko niech ma on formę DIALOGU! Proszę nam napisać, że tu i tu dzieje się źle — a ręczę, że zamieścimy i będzie to materiał do wspólnego zastanowienia się, znalezienia rozwiązania lub naprawienia zła.

Jeszcze w trakcie pisania odpowiedzi na pański list, żyłam w naiwnym przeświadczeniu o zasadniczym znaczeniu polityczno-gospodarczej przeszłości dla dalszego rozwoju wydarzeń. W tym właśnie miejscu miałam zamiar wspomnieć o polityce gospodarczej Polski przed 1939 rokiem, jej zacofaniu w stosunku do przedwojennej Belgii, które wypada nam teraz odrabiać, o samych zniszczeniach wojennych itp., ale mój wysoce uczony kolega skłonił mnie do refleksji. A słowa jego brzmiały: jak długo jeszcze będziemy się tłumaczyć ciężkim dzieciństwem? Pozwoli pan, że po kumotersku odpowiem najpierw jemu.

Otóż jeśli nie chcemy szybko znienawidzić się wzajemnie, mamy przed sobą tylko taką alternatywę: albo przystaniemy na to „infantylne" tłumaczenie i z całym poczuciem odpowiedzialności weźmiemy się do roboty, starając się, aby jak najszybciej nie było nam ono potrzebne, albo przestańmy w ogóle zawracać sobie tym wszystkim głowę i zwołajmy ogólnonarodowy sejmik, którego burzliwe obrady zakończymy krzepiącą sentencją o mierzeniu sił na zamiary.

Tylko co ja wtedy panu napiszę na usprawiedliwienie faktu, iż w Nepalu mają pięciokrotnie dłuższe autostrady niż u nas? Zdaje się, że pośrednio odpowiedziałam i panu.

K. Wyrz.

ZSRR

Rewelacyjna operacja oka

Moskiewski profesor Michaił Krasnow dokonał operacji nie mającej dotychczas precedensu na świecie. Przywrócił on wzrok pacjentowi, który go utracił przed trzema laty wskutek poparzenia środkami chemicznymi. W laboratorium mikrochirurgii oka profesor Krasnow z dwu beznadziejnie uszkodzonych oczu, wykonał jedno, którym pacjent obecnie widzi.

Komputery też się mylą

KOSZT JEDNEGO ZNAKU

W lipcu 1962 roku z powodu pominięcia jednego znaku w programie dla komputera nastąpiło wysadzenie w powietrze rakiety kosmicznej, startującej z Przylądka Kennedy'ego. Rakieta kosztowała 18,5 miliona dolarów.

TAAAKI... BŁĄD

Pewnego razu wielki komputer rozwiązywał skomplikowane zagadnienie matematyczne. Wreszcie wypisał wynik obliczeń. Obecny przy tym uczony-matematyk spojrzał na otrzymany rezultat i wykrzyknął:

— Pięć tysięcy matematyków musiałoby liczyć przez cztery tysiące lat, aby popełnić omyłkę tego rodzaju!

PROGNOZY MODY

Chcecie wiedzieć, co będą nosiły kobiety w 1987 roku? Proszę bardzo: głównie stroje w stylu „empire", z bardzo podwyższonym stanem. Suknie dzienne będą znacznie dłuższe od wieczorowych...

Tego rodzaju prognozę sporządził na podstawie analizy zmian mody w ciągu ostatnich kilkuset lat amerykański komputer „UNIVAC".

KOMPUTER MOŻNA OSZUKAĆ

Wiceprezes jednej z największych amerykańskich firm budowlanych zachodząc do pomieszczenia, w którym znajdował się prowadzący buchalterię przedsiębiorstwa komputer, robił skrycie jedną małą dziurkę w przetwarzanych kartach perforowanych. W efekcie maszyna zmniejszała o pewną sumę konto firmy i przelewała ją na prywatne konto pana prezesa. Interes funkcjonował bez zakłóceń osiem lat.

Czy musiało dojść do dramatu?

Sprawa wypłynęła przypadkiem. Jeden z lekarzy Szpitala Wojewódzkiego w Zgierzu opowiedział mi o pacjencie, który trafił doń przed kilkoma dniami. Historia ta była tyleż niezwykła co wstrząsająca — T., 41-letni dziś mieszkaniec Ozorkowa — stracił przed kilkoma laty oko w czasie wypadku przy pracy. Otrzymał rentę inwalidzką i w 1968 r. rozpoczął pracę na pół etatu w tamtejszej Spółdzielni Spożywców „Społem". Do szpitala przywieziono go z ranami twarzy i oka. Jedynego zdrowego oka. Pękła tarcza szlifierska i niewielki jej odprysk dokonał dzieła okrutnego zniszczenia.

Po kilku dniach pobytu w Zgierzu rodzina przeniosła chorego do szpitala w Łodzi. Lekarze czekają teraz — być może uda się jeszcze uratować oko, ale miny mają niewesołe.

Pojechałem do Ozorkowa. Ktoś przecież kierował, a ktoś przyjmował inwalidę z jednym okiem do pracy. Ktoś postawił go tam, gdzie pracował przez trzy lata. Oczywiście można powiedzieć: Ten człowiek miał pecha już wtedy, gdy się rodził! — Ja jednak powiem raczej: Ten człowiek miał pecha ale do ludzi...

Niewielki kiosk przy głównej ulicy Ozorkowa. Nad drzwiami tablica — Punkt usługowy drobnych napraw ślusarskich PSS w Ozorkowie. Budka zapchana w sposób niemożliwy wszelkimi utensyliami potrzebnymi i niepotrzebnymi w tym fachu. Przez brudną szybę w oknie, bo kiosk zaplombował po wypadku zarząd PSS, oglądam przyczynę nieszczęścia, dwie cieniusieńkie tarcze szlifierskie. Jedna trochę wyszczerbiona... I słyszę jak ludzie mówią mi za plecami: To niemożliwe, żeby taki maleńki... tyle...

W zarządzie nie ma nikogo z prezesów. Podobno pojechali do szpitala, do WSS w Łodzi... Ci pracownicy, którzy są, miny mają pogrzebowe — taka tragedia! — Kto przyjmował go do pracy? — Nie ma go teraz, a kadrowiec co wtedy pracował już nie pracuje. Ta pani co jest teraz, nie może przecież odpowiadać za dawne grzechy, jeśli czegoś tam nie dopatrzono.

Odszukałem człowieka, który wtedy, w 1968 r. przyjmował do pracy T. — Dostał do nas skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Posiadał kartę inwalidzką, w której przeczytaliśmy, że może być zatrudniony na określonych warunkach finansowych i w określonym wymiarze czasu. W Monitorze też się wszystko zgadzało, więc przyjęliśmy. Jeszcze dzień wcześniej byłem w punkcie, pytałem co z planem. Cieszyli się, że nieźle, że będzie z tysiączek w tym miesiącu...

— Żadnego orzeczenia lekarskiego nie miał. Chyba w Wydziale Zatrudnienia wiedzieli, gdzie może, a gdzie nie może pracować. Przysłali do nas, znaczy mógł...

— Oczywiście, ta mała szlifierka należy do podstawowego wyposażenia warsztatu. To przecież takie małe... Nie, żadnych badań nie polecaliśmy robić. Chyba wiedział co może robić, a czego nie...

Tak to wygląda mniej więcej. Wydział Zatrudnienia Prez. MRN w Ozorkowie kieruje, a PSS przyjmuje do pracy inwalidę, człowieka z jednym okiem. Student czwartego roku AM może już z grubsza powiedzieć, jakich zajęć nie ma prawa wykonywać człowiek pozbawiony jednego oka. W Ozorkowie jednak nie zainteresowało to absolutnie nikogo. Skierowali, przyszedł, pracuje, znaczy — może! I mógł, przez trzy lata. Być może mógłby i dłużej, gdyby tarcze szlifierskie nie były tak zużyte. Przypadek, ślepy traf? Nie. Po trzykroć nie!

Co dalej? Tragedia jednego człowieka jest tutaj niewymierna. Tej sprawy nie załatwi żadna renta, czy odszkodowanie. Tu chodzi o coś jeszcze innego. O innych raczej. O to, by uchronić ich przed ślepym trafem, jaki prześladuje T. Ktoś w tym wypadku jest przecież odpowiedzialny. Ktoś nie dopilnował, by na właściwe miejsce pracy przyjąć właściwego człowieka, by nie narażać go, jego życia i zdrowia. Ktoś wreszcie nie dopilnował, czy człowiek ten ma właściwe warunki pracy, gwarantujące mu bezpieczeństwo. I na koniec wreszcie, ktoś musi nam odpowiedzieć na pytanie — jak ominięto tu przepisy prawa chroniącego życie i zdrowie obywateli. Jaka będzie odpowiedzialność?...

L. RUDNICKI

Pełne słoje, szczęśliwe miny

CAF — Moroz

Zofia Mitrężanka

artystka zawsze wierna ziemi łowickiej

Zofia Mitrężanka — bardzo utalentowana artystka malarka — zasługuje na to, ażeby zainteresowali się nią i miłośnicy sztuki i socjolodzy. Postać to bowiem naprawdę bardzo ciekawa.

Urodzona w podłowickiej wsi Kompinie w rodzinie chłopskiej, studiowała w Toruniu na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika, a po ukończeniu nauki zamiast (jak to jest dziś w zwyczaju młodych!) osiedlić się w mieście, powróciła na stałe do swojej rodzinnej wsi. A ta wieś nagrodziła hojnie artystkę za jej przywiązanie. Ofiarowała jej swoje najściślejsze plenery, swoje najpiękniejsze barwy: błękit chabru, turkus niezapominajek, zieleń świeżej trawy, czerwień gorejących jarzębin, żółtość łubinu i fiolet kąkoli. Z tych też barw buduje Mitrężanka swoje obrazy, które, chociaż skomponowane są w technice olejnej, mają — pełne subtelnych nastrojów i poezji — miękkość i delikatność pasteli.

Zofia Mitrężanka brała udział w 25 wystawach. Indywidualną wystawę jej oglądaliśmy już w swoim czasie również w Łodzi.

A jak kształtuje się linia jej dalszych prac i poszukiwań?

Onegdaj odszukałem ją w Kompinie. Artystka zajęta była pracą w polu — przy zbiorze truskawek. Chętnie jednak porozmawiała ze mną.

„Swoją sztuką — powiedziała — chciałabym wyrazić radość życia, czerpiąc swoje inspiracje właśnie z pleneru ziemi łódzkiej, jej osobliwego folkloru, jej tradycji, obrzędów, barwnych wesel, ludowych jarmarków i odpustów. Przed rokiem skomponowałam cały impresyjnie potraktowany cykl „Słoneczniki". Wiosną zafascynowały mnie kwiaty tej właśnie pory roku: kosaćce i irysy. Ostatnio stworzyłam również kilka portretów. Tak więc uprawiam tematykę bardzo różnorodną. Pracuję teraz pilnie, albowiem zaproponowano mi, ażebym wzięła udział w VIII dorocznej wystawie plastyków łowickich, którą zaplanowano na połowę stycznia. Staram się również ażeby zorganizowano wystawę moich prac w Łodzi".

Myślę, że łódzkie BWA powinno uwzględnić tę jej ofertę. Choćby tylko dlatego, ażeby tej utalentowanej, ale pracującej jak gdyby w oderwaniu, z dala od skupiska kulturalnego, artystce dać możność skonfrontowania wyników jej poszukiwań i prac z opinią bardziej miarodajnej krytyki.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Konkursy na:

◆ Rysunek o tematyce antynikotynowej

◆ Sztukę lalkową

Krakowski oddział Społ. Komitetu Zwalczania Palenia Tytoniu ogłosił otwarty konkurs na rysunek o tematyce antynikotynowej. Rysunki w dowolnej ilości, wykonane w dowolnej technice, o formacie nie większym niż 30x50 cm, należy nadsyłać na adres SK ZPT, Kraków, ul. Batorego 3/106, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Anty-N", do 10 listopada br. Na koszty organizacyjne autorzy wpłacają po 10 zł od każdego rysunku, osobiście, lub przekazem pocztowym.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 30 listopada br.

☆ ★ ☆

Teatr Lalek „Miniatura" w Gdańsku ogłasza konkurs literacki na pełnospektaklową sztukę lalkową w związku z akcją „Stop, dziecko na drodze". Intencją organizatorów jest uzyskanie utworów, które w niebanalny sposób popularyzują znajomość przepisów i znaków drogowych oraz kształcą umiejętność poruszania się na drogach.

Sztuka powinna być podstawą do realizacji ok. 1,5-godzinnego przedstawienia. Przewidziano nagrody: I — 12 tys. zł, II — 9 tys. zł, III — 7 tys. zł. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Maszynopisy w trzech egzemplarzach, opatrzone godłem, z dołączoną kopertą zawierającą imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać na adres PTLiA „Miniatura", Gdańsk Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16, do 30 listopada br. (kat.)

Dobra propaganda muzyki popularnej na Bałutach

Wydział Kultury Prez. DRN Łódź — Bałuty wprowadził w ramach akcji letniej nową formę upowszechniania kultury muzycznej. Tak więc w każdą środę w muszli koncertowej w parku im. Mickiewicza na Julianowie organizować się będzie koncerty muzyki popularnej. Niezależnie od tego od 1 lipca czynna jest w tej samej muszli w godz. 12—17. wypożyczalnia książek i czasopism — naturalnie o ile pozwoli na to pogoda.

(M.)

Na ekranie TV

Początek festiwalu

A więc od wczoraj spędzamy wakacyjne poniedziałki w towarzystwie teatrów dramatycznych. Festiwale telewizyjne, a ten jest już ósmy z kolei, przynoszą co roku przynajmniej kilka interesujących przedstawień, dają też szanse mniej znanym zespołom i aktorom do pokazania się szerszej publiczności.

Łodzianie będą mogli porównać niektóre ze spektakli, z wystawianymi na miejscu. M. in. w repertuarze festiwalu znajdą się „Bliski nieznajomy" A. Ścibor-Rylskiego w wykonaniu warszawskiego Teatru Polskiego i „Każdy kocha Opalę" J. Patricka pod szyldem Teatru Ziemi Opolskiej. Z przedstawień, które zyskały już sławę ogólnopolską, obejrzymy „Hamleta", granego w reżyserii J. Grudy przez zespół szczecińskiego Teatru Polskiego w pięknej scenerii Zamku Książąt Pomorskich i szekspirowską również „Historię o Troilusie i Kresydzie" w wykonaniu Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, w reżyserii L. Zamkow.

Listy dopełniają — „Uciekła mi przepióreczka" Zeromskiego (Teatr Wałbrzyski, interesująca kreacja A. Chronickiego), „Zadanie" A. Krendelbergera (krakowski Teatr Stary), współczesna sztuka T. Karpowicza wg prozy H. Worcella „Widzę stąd Sudety" (Teatr Polski z Poznania), „Piękne ogrody" L. Legué i M. Misiornego (Teatr „Wybrzeże") oraz „Antygona" Sofoklesa, którą zinscenizował we wrocławskim Teatrze Polskim znany nam z „Króla Edypa" H. Kajzar. Telewizja prowadzi jeszcze pertraktacje z teatrami. Być może więc lista ta się powiększy.

A początek już znamy: „Jegor Bułyczow" Gorkiego — spektakl łódzkiego Teatru im. Jaracza. Dobre, mocne przedstawienie, bardzo dobre dwie przynajmniej role: Bułyczowa i Saszy (Ewa Mirowska). Sam Gorki określił tę sztukę jako „obrazy sceniczne"; jej dramatyzm tkwi nie w akcji, lecz w przeżyciach bohatera, który „dostał się między obcych ludzi, trzydzieści lat żył ciągle wśród obcych", a teraz przed śmiercią rozlicza się z nimi, bez litości dla siebie i dla innych bez złudzeń. Feliks Żukowski zagrał Bułyczowa szeroko, z pasją, dał popis aktorstwa dużej klasy.

Reżyseria — F. Żukowski, realizacja TV — Tadeusz Worontkiewicz, przekład S. Brucz i S. R. Dobrowolski.

J. KAT.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 23 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 20.03, a jutro wzejdzie o 3.30.

Imieniny obchodzą Lucja i Dominika.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ W Łodzi na ul. Rudzkiej wypadł z tramwaju Jan N. lat 23 (Farna 21). Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

▲ Przy zbiegu ulic Czechosłowackiej i Wodociągowej jadące rowerkiem dziecko zmusiło kierowcę autobusu MPK do gwałtownego hamowania. W wozie upadła doznając obrażeń pasażerka.

▲ Na Al. Politechniki Marian M. (zam. w pow. brzezińskim) wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez motocykl. Przewieziono go do szpitala.

▲ Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Tuwima samochód ciężarowy zderzył się z jadącym na motorowerze Bogdanem K. (Tuwima 83a). Pomocy udzieliło mu pogotowie.

▲ W Andrespolu, pow. Łódź będący w stanie nietrzeźwym mężczyzna zatoczył się na jezdnię i wpadł pod motocykl. Prowadzący pojazd doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ W Pamiętnej, pow. Skierniewice Jerzy G. lat 65 powożąc wozem wymusił pierwszeństwo i zmusił nadjeżdżającego motocyklistę do raptownego hamowania. Kierowca wpadł do rowu doznając poważnych obrażeń.

▲ W Badaszkach, pow. Wieruszów Tadeusz K. jadąc motocyklem po lewej stronie jezdni zderzył się z drugim motocyklem. Kierowców przewieziono do szpitala.

▲ W Azorach, pow. Kutno Iwona B. lat 12 jadąc rowerem wpadła pod samochód. Dziewczynka doznała ciężkich okaleczeń.

▲ W Działoszynie Zofia F. wpadła pod motocykl Ryszarda K. Kobieta doznała złamania nogi.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

EKONOMISTĘ do działu zaopatrzenia ze znajomością branży elektrycznej, magazyniera do zakładu stolarskiego ze znajomością branży drzewnej, technika mechanika na stanowisko dyspozytora do zakładu sprzętu, technika na stanowisko mistrza do zakładu stolarskiego — przyjmie zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL Północ w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 171.** Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do działu osobowego i szkolenia pod wyżej wskazany adres. 3845-k

10 MALARZY pokojowych przyjmie natychmiast **Spółdzielnia Pracy Robót Budowlanych „Wzór" w Łodzi, ul. Trębacka 3.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7 — 15. 4802-k

KIEROWNIKA zakładu usługowego z wykształceniem średnim zawodowym dziewiarskim i dziewiarzy w pracy nakładczej oraz w zakładach zwartych zatrudni **Spółdzielnia Inwalidów im. Harnama w Łodzi, ul. Kasprzaka 10.** Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 3759-k

7 MURARZY, 2 dekarzy, malarza, 3 hydraulików, 2 elektryków — bez ograniczenia napięcia IV gr., 3 portierów-rewidentów, 6 dozorców nocnych ślusarza do bazy remontowej, stolarza, 2 mechaników samochodowych, 2 robotników transp. wew. zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Wólczańska 12.** Warunki płacy do omówienia w dziale kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7 — 15. 3928-k

10 MURARZY, 15 monterów i 20 prac. fizycznych niewykwalifikowanych do pracy w Tomaszowie i na terenie woj. łódzkiego — przyjmie **Radomskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych w Radomiu.** Zgłoszenia należy kierować na adres: Kierownictwo Budowy RPBPP — Tomaszów Mazowiecki, ul. Zubrzyckiego 103, tel. 26-06 (Zakłady Włókien Sztucznych) lub: Radomskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych Zarząd — Radom, ul. Toruńska 12, tel. 211-01. Praca w akordzie. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w układzie zbiorowym pracy w budownictwie. Dla pracowników zamiejscowych zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie oraz świadczenia przysługujące w związku z wykonywaniem pracy poza miejscem zamieszkania.

MURARZY — tynkarzy, operatorów sprzętu ciężkiego, betoniarzy, ślusarzy — spawaczy, robotników niewykwalifikowanych z terenu Łodzi zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, al. Kościuszki 101, tel. 671-01. Praca na terenie Łodzi. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie, z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. 4872-k

ZASTĘPCĘ głównego księgowego z odpowiednimi kwalifikacjami zatrudni **Spółdzielnia Pracy „Precyzja" w Łodzi, ul. Piotrkowska 61, tel. 300-05 w godz. 8 — 15.** 3932-k

JUBILERÓW z dyplomami czeladniczymi i mistrzowskimi zatrudni w punktach usługowych **Spółdzielnia Pracy „Precyzja" w Łodzi, ul. Piotrkowska 61, tel. 300-05 w godz. 8 — 15.** 3917-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9 12318

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 12180 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki nr 87 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87 4866 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Próchnika 8

SPRZEDAM w Bielsku-Białej piętrową część (superkomfortową) wykończonego domu dwurodzinnego, z częściowym wyposażeniem, w śródmieściu. Idealne dla lekarza. Bielsko-Biała, tel. 80-18, w godzinach wieczornych 4798 k

DZIAŁKA budowlana 900 m w Rudzie Pabianickiej do sprzedania. Tel. 868-15

OGRÓD — 5.000 m lub połowę — sprzedam. 833-18 11879 g

HEKTAR ziemi wezmę w dzierżawę. Al. Kościuszki 89—6 11477 g

PLAC budowlany ponad 1.500 m kw. w Łodzi kupię. Oferty „11468" Prasa, Piotrkowska 96

SZAFĘ — garderobę (złota brzoza), palmę „Feniks" — sprzedam. Niezapominajki 17 (Radogoszcz) 11703 g

MASZYNĘ dziewiarską dwulewą 8/120 oraz pończoszniczą „Ideal" sprzedam. Tel. 411-08 11564 g

WIELKĄ Encyklopedię Powszechną, Atlas Świata, palmę „Kentia", dużą sprzedam. Oferty „11486" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCZYNNĄ pompę domową typu Darling-Mostaret (czeską) sprzedam. Tel. 523-10, po godzinie 16 11485 g

„ZUBRA S-560" — sprzedam. Lech Nowak, Nadwarcie 34, pow. Myszków, woj. katowickie

„SKODĘ 1000-MB" rok 1968 — sprzedam. Oferty „12277" Prasa, Piotrkowska 96

KOMFORTOWY pokój wynajmę. Tel. 859-56, godz. 10—14 12287 g

ZAMIENIĘ we Wrocławiu mieszkanie dwupokojowe z nyżą, kuchnią, łazienką o powierzchni 46 m kw. w nowym budownictwie na mieszkanie podobne w Łodzi — śródmieście. Oferty — „12393" Wrocław, Prasa, Podwale 62 4803 k

OPOLE — duży pokój, kuchnia (kwaterunkowe) po kapitalnym remoncie, światło, woda, gaz, ubikacja, ogródek przed domem (śródmieście) zamienię na Łódź. Opole, Rybacka 12, m. 2, Marmucka 4707 k

MŁODA, po studiach poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Oferty „9513" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje 1 lub 2 pokoi z kuchnią, najchętniej z wygodami. Wiadomość: Starościńska 8 (Chojny, aut. „55") lub tel. 628-78, do 18. Kacprowska

POSZUKUJĘ mieszkania z dozorstwem. Oferty „11500" Prasa, Piotrkowska 96

GLOBULKI

zapobiegają niepożądanej ciąży. DO NABYCIA: we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „RUCH". **Cena 7 zł, na receptę 2,10 zł.**

POKÓJ, kuchnię — bloki i pokój, wygody, zamienię na trzy, kuchnię, wygody. Tel. 555-07, po 17

DWÓCH młodych poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „11481" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY rencista poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 237-39, godz. 18—20 12161 g

BYTOM — 2 pokoje, kuchnię, komfort, c.o., II piętro, bloki kwaterunkowe, zamienię na 2 pokoje lub pokój, kuchnię w Łodzi. Oferty „11466" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do 3-letniego dziecka potrzebna. Koluszki, Brzezińska 10, tel. 296, Zbigniew Radka

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe. Wyjazd na letnisko. Wiadomość: Zbigniew Kubiak, Łódź, Okrzei 3/7, m. 14 11833

POGOTOWIE Telewizyjne ZURiT, tel. 513-29 godz. 8—19 (oprócz niedziel). Naprawy zgłoszone do godziny 11 wykonujemy tego samego dnia

POLSKI Związek Motorowy prowadzi kursy dla kierowców: zawodowe i amatorskie wszystkich kategorii w różnych dniach tygodnia oraz sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. A. Struga 4, tel. 217-19, godz. 13—20, ul. Piotrkowska 183, tel. 618-40, godz. 8—20, ul. Wspólna 8, tel. 533-09, godz. 13—20 4752 k

MONTAŻ i naprawę anten TV wykonuje Sp-nia **„KOMINIARZ"** w Łodzi, ul. Piotrkowska 50, telefon 232-64 3051 k

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski

RADA zakładowa przy „Domu Książki" Łódź, Piotrkowska 5 (tel. 241-95 307-82) pragnie nawiązać kontakt z przedsiębiorstwami łódzkimi, posiadającymi własne autokary w celu wypożyczania ich za odpłatnością, na sobotnio-niedzielne wycieczki pracownicze.

W DNIU 7 czerwca pozostawiono w niebieskiej taksówce godz. 5.15 na trasie Rondo Titowa — Lotnisko Lublinek teczkę z dokumentami (licencje) i suwakami nawigacyjnymi na nazwiska: mgr inż. Marian Wiśniewski i Ryszard Witkowski. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem, Targowa 5, m. 15 12321 g

OBIADY domowe wydaję godz. 13—17. Bałuty, ul. Osiedlowa 8, m. 2, tel. 562-57 przy Wrocławskiej 8 11458 g

SUKNIE ślubne wypożyczam. Piotrkowska 33, Walczak 11511 g

PRZEPRASZAM ob. Irenę Rajską, zam. w Łodzi, ul. Piotrkowska 233 za incydent mający miejsce 14 września 1970 r. Bartłomiej Żmijski, Piotrkowska 233 11848 g

PROTEZY, korony natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27 11261 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne **„SYRENKA"** Warszawa, Elektoralna 11

NAJNOWSZA metoda mechanicznego cyklinowania parkietu. Na życzenie hemolakowanie. Baran, tel. 619-34

Obuwie TEKSTYLNO—GUMOWE

poleca PT KLIENTOM

MHD OBUWIEM I GALANTERIĄ

w sklepie przy **ul. Jaracza 10**

OFERUJEMY: podhalanki, tenisówki, śniegowce, trampki, wywrotki oraz obuwie plażowe - damskie, męskie i dziecięce.

UWAGA! WIELKA OKAZJA!

P.P. „MOTOZBYT"

w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12

informuje uprzejmie, że od dnia 14 CZERWCA BR.

S P R Z E D A J E

ZA GOTÓWKĘ I NA DOGODNYCH RATACH

(wpłata 4 proc. — 36 rat)

doskonałe, wygodne i wypróbowane pojazdy jednośladowe marki:

„G A Z E L A"

(typ M-17, silnik W-2, pojemność 175 ccm), których cena w celu dalszej ich popularyzacji, została obniżona ze zł 16.000 na:

zł 13.800

Motocykl m-ki „Gazela" jest sprawdzonym pojazdem jednośladowym w trudnych warunkach drogowo - terenowych. Na zainteresowanych nabywców czekają sklepy na terenie m. Łodzi:

PRZY UL. PIOTRA SKARGI 12

PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 125

PRZY UL. BOYA ŻELEŃSKIEGO 12

oraz WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Życzymy udanych zakupów, dobrej pogody urlopowej, przyjemnych wczasów i szerokiej drogi.

NAPOWIETRZNY KAWALERZYSTA

▲ „WRONĄ" DO LOTNICTWA ▲ SYMFONIA TECHNIKI I... WIATRU ▲ NASZ NAJLEPSZY — „ŁOŚ" ▲ KIEDY GOŚCILIŚMY HRABIEGO CIANO ▲ PZL-37 CONTRA „MESSERSCHMITT 109" ▲ „ŻOŁNIERZE NIE OPUSZCZAJCIE NAS..." ▲ „KUKURUŹNIK" — NOCNY BOMBOWIEC DOSKONAŁY ▲ WARSZAWA WALCZY! WARSZAWA OCZEKUJE POMOCY! ▲ W NOCY WSZYSTKIE LOTNISKA SĄ NASZE ▲ BERLIN PŁONĄŁ JAK... WARSZAWA ▲ W BIESZCZADACH: GDZIE DYMEK — TAM WIĄZKĘ GRANATÓW...

PUŁKOWNIK DYPLOMOWANY, NAWIGATOR, ALEKSANDER DANIELAK OPOWIADA NASZYM CZYTELNIKOM SWOJE NIEZWYCZAJNE PRZYGODY.

XV Koniec wojny

A potem, po Kołobrzegu, latališmy wspierając nasze wojska i osłaniając je w czasie forsowania Odry w okolicach Siekierek. Nękaliśmy Niemców, którzy wtedy utracili już zupełnie dominację w powietrzu. No, a potem przyszła kolej na Berlin. Tam atakowaliśmy głównie hitlerowskie stanowiska artyleryjskie.

Nasi żołnierze wskazywali nam rakietami pozycje nieprzyjaciela, które mieliśmy atakować. Wybór celu należał do nas. Po przekroczeniu linii dzielącej naszych od Niemców prażyliśmy od razu ile wlazło nie zwracając uwagi na szczegóły. Atakowaliśmy nadlatując od północnego wschodu.

Miasto płonęło. Wrażenie było podobne jak nad Warszawą, ale oczywiście to był Berlin i wiedzieliśmy, że zbliża się koniec wojny... Pamiętam że ostatnie naloty na stolicę III Rzeszy wykonywaliśmy 30 kwietnia. Wkrótce potem Berlin skapitulował, ale to nie oznaczało automatycznie końca wojny. Przerzucono nas 60 km na północny-zachód od tego miasta i tam nad Haweląbyło nasze ostatnie w Niemczech miejsce postoju. Kiedy nastąpiły spotkania naszych oddziałów z zachodnimi aliantami, przerwano działania wojenne...

W dniu kiedy wojna została zakończona, pamiętam, przyjechał do nas samochód „Wojentorg" — czyli wojskowego przedsiębiorstwa handlowego. Stałem akurat w ogonku, bo przywieźli także wódkę, a dla frontowca jest to zawsze artykuł pożądany. Stoimy w tym ogonku, a tu wpada zastępca dowódcy pułku i woła: „Towariszczi!! Kaniec wajny!!!..." A ponieważ poprzednio kilka razy już taką wiadomość ogłaszano i trzeba ją było odwoływać — to i tym razem pomyślałem, że on pewno chce przez to powiedzieć, że wódkę przywieźli i będzie ją można kupić, czyli że koniec zmartwień o ten artykuł... I tak sobie myślę, czy by nie wziąć dodatkowo pół litra dla kolegów. A on mówi: — „Jej Bohu — kaniec wajny! — Kapitulacja!!!..." Bractwo rzuciło się na alkohol, no i całą noc ucztowaliśmy, wiwatowaliśmy...

Rano zaś, zmęczeni, niewyspani otrzymaliśmy rozkaz żeby przenieść się z tego lotniska do Bydgoszczy. Polecieliśmy tam pojedyńczo, już jawnie, w biały dzień...

A wkrótce potem poleciałem w Bieszczady, gdzie walczyły niedobitki hitlerowców wspólnie z Ukraińską Powstańczą Armią, czyli złowrogą UPA. W Bieszczadach startowaliśmy z Sanoka. Lądowisko było położone tuż nad Sanem, na kawałku łączki.

Startowało się stamtąd jak z trampoliny, bo niżej już była rzeka. W lewo skręcić nie było można bo wzniesienia, a na nich chałupy — w prawo też nie bo góry. Trzeba było lecieć nad doliną Sanu, co nie było bezpieczne, bo choć rzeka nie była tu głęboka, ale dno kamieniste, usiane głazami, brzegi dość strome, a tereny obok — podmokłe i o przymusowym lądowaniu nie można było marzyć. Nad tą doliną uzyskiwało się wysokość 200—300 m, robiło się nawrót i wracając znów tą samą trasą nabierało wysokości do 500 m, a potem można już było „przeskoczyć" wzgórza i lecieć.

Mieliśmy za zadanie rozpoznawać stanowiska nieprzyjaciela, korygować posuwanie się naszych wojsk. Meldunki zrzucaliśmy przywiązując do nich woreczki z piaskiem. Zabieraliśmy zaś rozkazy bez lądowania w ten sposób, że z samolotu opuszczało się kotwiczkę na lince, zaś rozkaz dla nas zawieszano na sznurku rozciągniętym między tyczkami. Tego rodzaju ćwiczenia lotnictwo wykonywało jeszcze przed wojną. Był to więc stary sposób, ale w bieszczadzkich, trudnych warunkach terenowych — zdawał znakomicie egzamin.

Czasem też dostawaliśmy zadania wypadowe... Mieliśmy lecieć nad określony rejon, tam gdzie na pewno nie było żadnych naszych oddziałów i tam niszczyć to wszystko co wydało się nam podejrzane. Zabieraliśmy ze sobą wiązki granatów — po 4—5 granatów związanych sznurem lub drutem. Na jedną kabinę przypadało ok. 6 takich wiązek. Poza tym „Kukuruźnik" wyposażony był w karabin maszynowy „Szkas", ruchomy na tylnym stanowisku. Można z niego było strzelać także między płatami, uważając wszakże aby nie postrzelić własnego samolotu.

Pamiętam taki jeden lot nad rejonem obsadzonym przez bandy. To był wczesny ranek. Wystartowaliśmy i wznieśliśmy się w górę ponad Sanem...

(C.D.N.)

Opracował: J. POTĘGA

Pionierzy z Iwanowa w gościnie u łódzkich harcerzy

Ostatnio do Łodzi przyjechała grupa 18 pionierów z Iwanowa, którzy na zasadzie wymiany pomiędzy Iwanowem i Łodzią, spędzą 3-tygodniowe wakacje w naszym kraju. Pionierom towarzyszy dwóch opiekunów, dyrektorzy iwanowskich szkół — Elwira Nowikowa i Fiodor Butman. W czasie pobytu w Polsce zwiedzą oni Łódź, Kraków, Wieliczkę, Oświęcim, a także Gniezno, Biskupin, Trójmiasto i Warszawę. Przebywać będą w obozach harcerzy łódzkich w Białym Borze i Jarosławcu.

Jak już donosiliśmy do Iwanowa wyjechała 20-osobowa grupa łódzkich harcerzy, którzy spędzą 3-tygodniowe wakacje w Związku Radzieckim. Zwiedzą oni także Moskwę.

(j. kr.)

Z obrad Egzekutywy KW PZPR

★ Zaniedbana turystyka masowa
★ Nie może być zamkniętych ośrodków
★ Gastronomia nie nadąża
★ Brak odpowiednich dojazdów

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, poświęcone było ocenie rozwoju turystyki i wypoczynku. Sytuacja w tej dziedzinie na terenie województwa łódzkiego mimo niewątpliwych zmian na lepsze została uznana za niezadowalającą. Przyczyn tego należy m. in. doszukiwać się w braku odpowiedniego współdziałania, w ubiegłym okresie, między władzami wojewódzkimi a miejskimi, małym zainteresowaniu się budową ośrodków dostępnych dla wszystkich przez zakłady pracy całego okręgu oraz brak środków na rozbudowę istniejącej bazy. Również dotychczasowy udział związków zawodowych był niewystarczający.

Chociaż zaopatrzenie miejscowości turystycznych uległo pewnej poprawie, to jednak w dalszym ciągu występują jeszcze braki. Dużo do życzenia pozostawia stan sanitarny miejscowości wypoczynkowych. Utrapieniem zarówno dla mieszkańców Łodzi, jak i województwa, korzystających z ośrodków wypoczynku świątecznego, są dojazdy a zwłaszcza powroty.

Krytycznie oceniono także działalność organizacyjną Zarządu Okręgu PTT-K, który poświęca zbyt wiele sił na działalność handlową zaniedbując organizowanie turystyki masowej w zakładach pracy, udzielanie pomocy zakładowym kołom PTT-K.

We wnioskach pod adresem Prez. WRN znalazła się konieczność kontynuowania budowy, rozbudowy i modernizacji istniejących ośrodków dostępnych dla wszystkich. Dotyczy to zwłaszcza strefy podłódzkiej w promieniu 30 km, przede wszystkim Grotnik, Wiśniowej Góry, Głowna, Malinki, Kolumny, Smardzewa, Bedonia i doliny Mrogi. Należy przy tym uwzględnić także potrzeby mieszkańców Łodzi, przy czym poczynania podejmować wspólnie z Prez. RN m. Łodzi. Niezbędne jest podjęcie przez WRN działania na rzecz zagospodarowania zbiornika sulejowskiego, m. in. poprzez egzekwowanie od zakładów pracy budowy ośrodków wypoczynkowych dostępnych dla wszystkich.

Egzekutywa zobowiązała Prez. WRN do podjęcia prac zmierzających do poprawy warunków dojazdu do ośrodków wypoczynkowych, rozbudowy placówek gastronomicznych oraz rozważenia możliwości stworzenia powiatowych przedsiębiorstw usług turystycznych. Wypoczynek świąteczny po pracy powinien być jedną z głównych form polityki socjalno-bytowej działalności związków zawodowych. Należałoby zmierzać do udostępnienia wszystkich zamkniętych ośrodków zakładowych dla powszechnego wypoczynku. Organizacje młodzieżowe winny inicjować czyny społeczne na rzecz rozbudowy i modernizacji ośrodków.

(Kas)

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

Onegdaj i wczoraj, za pośrednictwem naszej redakcji na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie wpłacili:

Zakład Doskonalenia Zawodowego (Łąkowa 4) — 910 zł, dr med Zofia Keppe (Sporna 89, m. 42) — 288 zł; Szkoła Podstawowa nr 137 (Retkińska 129) — 137 zł; mieszkańcy i wychowawcy Internatu nr 2 Zasadniczej Szkoły Budowlanej (Przędzalniana 66) — 1.260 zł.

Nadal w sekretariacie naszej redakcji (Piotrkowska 96) w godz. 10—16 przyjmujemy wpłaty na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

(jp)

Dziś w Radio i TV

WTOREK, 6 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Rocabruno i Ditirambo. 10.25 Ze świata opery. 10.50 Technika na co dzień. 11.00 Lato z radiem. 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Pieśni Z. Stojowskiego. 13.20 Żołnierski lipiec. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 (L) „Wesoły autobus". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Opinie ludzi partii. 16.15 Grieg — fragm. suity. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik. 20.30 Grają i śpiewają polskie kapele. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 „Sandomierz". 21.20 „Ze Szwejkiem o szóstej wieczorem po wojnie" — słuch. 22.05 Melodie rozrywkowe. 22.20 Wizerunek własny. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Przeglądy i pogląd. 23.20 Gra Zespół Rozrywkowy Rozgł Opolskiej. 23.40 Muzyka taneczna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radz. 9.55 Na estradach naszych przyjaciół. 10.25 Kto się z czego śmieje. 10.55 Z muzyki rosyjskiej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Gra Andres Segovia — gitara. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Łódzki magazyn wojskowy. 13.05 (L) „W samo południe" — koncert. 13.20 (L) Śpiewają J. Rawik i J. Stępowski. 13.40 „Nim się książka ukaże". 14.00 Wiad. 14.05 Studio wczasowe nr 2. 15.00 Koncert letni. 15.40 Stołeczne aktualności. 16.00 Wiad. 16.05 Gorące rytmy. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Piosenki zielonej estrady. 17.25 (L) „Dwie strony medalu" — mag. 17.55 (L) „Łódzcy soliści przed mikrofonem" — utwory fortepianowe. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Teoria i praktyka. 19.30 Magazyn literacko - muzyczny — Spotkanie z pr. III. 21.16 Gra holenderski pianista Peter Zimmerman. 21.28 „Wojsko, to męska sprawa" — rep. lit. 21.48 Z nagrań Ork. PR. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiadomości sport. 22.33 Radiowy Klub Eksporterów. 22.48 Melodie taneczne. 23.00 Kompozytor tygodnia. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na krakowskiej antenie. 15.00 „Powrót do zamku" — opow. 15.10 Piosenki na deser. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Czym jest architektura. 15.50 Spotkanie multiinstrumentalistów... w piosence. 16.15 W. A. Mozart — Symfonia D-dur. 16.35 Wariacje na temat Mozarta. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Podróże z moją ciotką" — odc. 17.40 Kontrapunkty. 18.10 Zebra — czyli mag. motoryzacyjny. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 Pisarz miesiąca — M. Wańkowicz. 19.15 Turniej śpiewających aktorów. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Nowe, nowsze i najnowsze. 20.40 Dywinacja zabawek — gawęda. 20.50 Dzieła i twórcy — K. M. Weber. 21.30 Dziecięca lista przebojów. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 21.50 M. de Falla „Krótkie życie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — duet Simon i Garfunkel. 22.15 „Generał Jego Królewskiej Mości" — odc. pow. 22.45 Muzyczny teatr sensacji. 23.00 „Parceval" — opowieść. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 „Zejście do piekła" — film fab. prod. pol. (z Poznania). 16.50 Dziennik (W). 17.00 „Długi rejs" (ze Szczecina). 17.30 Wiadomości dnia (L). 17.45 TV Ekran Młodych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza" — melodie ludowe (z Katowic). 20.35 „Zejście do piekła" — film fab. prod. pol. (z Poznania). 22.00 Kontakty (W). 22.30 Dziennik (W). 22.45 Kronika mistrzostw świata w szermierce (W).

PROGRAM II

16.15 Russkij jazyk po TV powtórzenie kursu jęz. ros. (37) ostatnia. 18.45 Flota trzech oceanów — reportaż (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Polski film telewizyjny „Nowy nabytek" z serii „Wojna domowa". 20.40 Na szlaku — OTV Poznań. 21.10 Dlaczego półprzewodnik — z cyklu: „Ze świata fizyki". 21.30 Profesor Filutek i inni. 21.45 24 godziny. 21.55 Walter and Connie (24) — kurs jęz. ang.

Polowanie na jastrzębia

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

— On może wiedzieć kto tutaj w okolicy posiada kulową broń, niekoniecznie zarejestrowaną.

Lipiński potrząsnął głową. — Nie miałbym ochoty rozmawiać na ten temat z Matasem. Nie wypada nam tego robić. Myślę, że na razie powinniśmy sprawdzić tych wszystkich, którzy oficjalnie posiadają sztucery. Może zaczniemy od nadleśniczego?

Feliks Grzywalski cieszył się opinią człowieka pogodnego, zadowolonego z życia. Lubił dobrze zjeść, wypić kieliszek dobrej nalewki, zagrać w brydża, zapolować. W ogóle cenił sobie niezmiernie wszelkie doczesne uciechy. Lipińskiego znał od dawna i darzył go sympatią.

— Z nieba nam pan spada, kapitanie. Właśnie namyślaliśmy się skąd zdobyć czwartego. Ogromnie się cieszę. Proszę, panowie pozwolą. Z porucznikiem Cieślakiem także się znamy. Ale, o ile pamiętam, to pan nie gra w brydża.

Weszli do pokoju. Przywitali się z panią Grzywalską oraz z jakimś wysokim chudym jegomościem, który, jak się później okazało, był profesorem fizyki, a jednocześnie zapalonym brydżystą.

Po wymienieniu wstępnych uprzejmości, pani domu zakrzątnęła się koło zakąsek. Grzywalski wydobył z ukrycia domową wiśniówkę i napełnił kieliszki.

— Zdrowie kochanego kapitana — zawołał wesoło.

Nie było rady. Musieli wypić i chwilę porozmawiać. Ale po drugim kieliszku Lipiński odciągnął na bok nadleśniczego i powiedział półgłosem. — Chciałbym z panem zamienić parę słów na osobności.

— Coś się stało? — zaniepokoił się Grzywalski.

— Chodzi o pewne informacje.

Przeszli do przyległego pokoju, który spełniał rolę jadalni i gabinetu. Na ścianach wisiały pamiątkowe fotografie z różnych polowań, koźle rogi i łeb okazałego odyńca. Nadleśniczy wskazał starą, zapadniętą kanapę. — Siadajmy, kapitanie. Czym mogę panu służyć?

— Chciałbym pana prosić o pewne informacje. Muszę się zorientować, kto tutaj w okolicy poluje z bronią kulową.

— Ja mam sztucer i dyrektor Kuczewski ma dryling. Poza tym chyba nikt. W każdym razie nie przypominam sobie w tej chwili, żeby ktoś tutaj miał pozwolenie na sztucer.

— A tak nieoficjalnie?

— Podejrzewam, że Matas ma jakąś broń, ale chyba flintę, nie sztucer.

— A w pańskim nadleśnictwie nie ma jeszcze jakichś kłusowników, którzy by przechowywali nielegalnie karabiny?

Grzywalski potrząsnął głową. — Nie sądzę. Jeżeli nawet trafi się jakiś kłusownik, to raczej na małą skalę. Wnyki zastawić, ewentualnie żelaza na lisa, ale karabin... Nie. To zbyt ryzykowne.

— Czy pan dawno strzelał ze swego sztucera? — spytał Lipiński.

— O, kawał czasu. W tym roku jeszcze nie strzelałem. Wybierałem się nawet na kozła, ale tak mi jakoś schodzi. Dużo roboty. Ze dwa razy tylko byłem na kaczkach. Nigdy nie ma czasu.

— Czy mógłbym zobaczyć pański sztucer, panie inżynierze?

Nadleśniczy spojrzał zdziwiony, ale nic nie powiedział. Podszedł do szafy i wyjął z niej futerał ze sztucerem. — Proszę.

— Dobra broń. Ładnie utrzymana — pochwalił Lipiński, obracając w rękach sztucer. — Z lunetą.

— Tak. Bardzo dobrze bije. Precyzyjnie.

Lipiński wyjął zamek i zajrzał w lufę pod światło. — Chyba się pan myli, panie inżynierze.

— Nie rozumiem.

— Strzelał pan z tego sztucerka chyba nie tak dawno.

— W zeszłym roku na jesieni.

— Ejże. Niech pan spojrzy.

Z kolei Grzywalski wziął broń do ręki. — Rzeczywiście. A mówił, że nie strzelał. Byłbym przecież przeczyścił.

— Kto mówił, że nie strzelał?

— No, doktor Wasiewicz.

— Wasiewicz? Ten weterynarz?

— Tak.

— To on strzelał z pańskiego sztucera?

— Prosił, żeby mu pożyczyć. Dostał pozwolenie na odstrzał kozła. Pożyczyłem mu, ale mówił, że z tym kozłem mu nie wyszło i że nie strzelał.

— Kiedy to było?

— O, ładnych kilka tygodni temu.

— Dał mu pan wyczyszczoną broń?

— Oczywiście. Ja o to bardzo dbam.

Lipiński zapalił papierosa, wstał z kanapy i przeszedł się po pokoju. Po chwili powiedział: — Czy mógłby mi pan pożyczyć ten sztucerek, panie inżynierze?

(65) (Dalszy ciąg nastąpi)

Dnia 4. VII. 1971 r. zmarł, przeżywszy 63 lata, nasz drogi Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Teść

S. † P.

WŁADYSŁAW SKONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 lipca, o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

ZONA, DZIECI I RODZINA

W dniu 3 lipca 1971 r. odeszła od nas po ciężkiej chorobie nasza ukochana Żona i Mamusia

S. † P.

OLIMPIA STĘPOWSKA

z DUDARÓW

uczestnik II wojny światowej, b. pracownik MPI nr 1 oraz PHZ „Confexim".

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, 7 lipca br. o godz. 16.30 w kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej, po czym nastąpi pogrzeb o godz. 17.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiamy pogrążeni w bólu

MĄŻ, CÓRKI, SIOSTRY i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 5. VII. 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 78

S. † P.

BOLESŁAW BABIŃSKI

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Zarzewie nastąpi 7. VII. br. o godz. 17.30, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

DZIECI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 24. VI. zmarł tragicznie w 23 roku życia, przebywający nad Morzem Czarnym, znany ciężarowiec naszego klubu

KOL.

ANDRZEJ BARTOLIK

W Zmarłym tracimy wybitnego sportowca i oddanego całym sercem sprawie klubu zawodnika.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzicom, Rodzinie oraz Jego Narzeczonej składa SKS „START"

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-11